Nr. 275. Kraków, dnia 1 Grudnia — Wtorek Rok 1885.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
We Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukienników — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

za Grudzień:

w miejscu	1 złr.	80 c.
z przesyłką pocztową w Austryi	2 „	— „
w cesarstwie niemieckiem	2 „	50 „

Z Sejmu.

Lwów, 29 listopada.

(Z. Z.) Z klubów i komisyj sejmowych nie wiele jest do doniesienia. W organizacyi klubów nie zaszła żadna zmiana. Środek pozostał pod tem samem co poprzednio kierownictwem, lewica jak dawniej bez kierownictwa, rozbita na różne kółka, które zjednoczyć i na wspólną akcyę zdobyć się nie mogą. W prawicy zaszła ta zmiana, iż w nieobecności p. Grocholskiego nie p. Alfred Potocki, jak donoszono, ale p. Jan Tarnowski obejmie przewodnictwo. Ciekawiśmy co o tem powiedzą *Czas* i *Przegląd*. Do niedawna był im p. Grocholski jedynym, niezastąpionym, niezbędnym przywódcą. Kiedy się dowiedziano, że „niezbędny“ jednak nie przybędzie na sesyę, a „niezastąpionego“ zastąpi JE. Potocki, pocieszano się tem, że „takiego“ przywódcę zastąpi „taki sam“ choć nie ten sam, i znowu wszystkie te idealne przymioty, które przypisywano nieobecnemu, przeniesiono na jego zastępcę. Dzisiaj można być pewnym, że toż samo stanie się z zastępcą zastępcy, i że też same panegiryki, jakieśmy o pierwszych dwóch czytali, będą wystosowane pod adresem p. Tarnowskiego. Ostatecznie nie możnaby organom prawicy brać za złe tej zabawki w znakomitości, gdyby nie okoliczność, że pod przewodem tych wielkości kraj pod względem politycznym nic nie zyskuje, a pod względem ekonomicznym i finansowym coraz bardziej upada. To już bowiem przestaje być zabawką.

Komisye dopiero zabierają się do pracy. Najważniejsza z nich, budżetowa, rozdzieliła już referaty, a w rozdziale tym także tylko zajdą zmiany, które są spowodowane zmianą składu tej komisyi. Co do tej zmiany składu uderzać musiało, iż hr. Wojciech Dzieduszycki, który oddawna do komisyi budżetowej należał, w tym roku nie został wybrany. Powodem tego było własne oświadczenie szan. posła, iż według jego zdania nie można równocześnie i z równym skutkiem pracować w takich dwóch komisyach, jak budżetowa i szkolna i że skutkiem tego prosi on, aby go do budżetowej nie wybierano. Tęż samą zasadę zastosowano i do posła Romanowicza, z czego oczywiście bardzo skwapliwie skorzystała prawica, zawsze wyborowi jego do jakiejkolwiek komisyi przeciwna. Wracając do czynności komisyi budżetowej, zajdzie w jej trybie postępowania ta zmiana, iż gdy w latach poprzednich zawsze bez jakiejś ogólnej nad budżetem rozprawy członkowie opracowywali poszczególne działy budżetu i w miarę postępu pracy kolejno o nich referowali, to w tym roku przedewszystkiem przeprowadzoną będzie w komisyi ogólna dyskusya nad budżetem, a raczej nad położeniem skarbu krajowego, a więc prawdopodobnie i nad kwestyą podniesienia dodatków do podatków. Rozprawa ta przeprowadzoną będzie na czwartkowem posiedzeniu komisyi.

Ogólna atmosfera Sejmu jest bardzo duszna. Położenie ekonemiczne kraju, ostateczny wynik preliminarza, który pomimo znacznych oszczędności wykazuje niedobór o tyle od lat poprzednich wyższy, iż podnieść potrzeba dodatki; niewątpliwe niezadowolenie z wyników kampanii parlamentarnej w Wiedniu; wreszcie znane między władzami naczelnemi starcia, które zataić się nie dadzą, a dotąd ostatecznie usunięte nie są; nakoniec niepewność co do trwania sesyi i możności jej przedłużenia: to wszystko stwarza ową duszną, przygnębioną atmosferę i pewien rodzaj zniechęcenia. Spodziewajmy się, że Sejm się z tego otrząśnie i lekarstwo znajdzie w przekonaniu, że obowiązkiem jest przynajmniej próbować wszystkiego, chociażby nie wszystko wykonać się dało.

Wczoraj zaszedł ciekawy, a w rocznikach Sejmu niezwykły epizod. Oto rozdano posłom sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku p. Romańczuka, w przedmiocie języka wykładowego w szkołach ludowych i średnich, zakończone — jak wiadomo — wnioskiem, iż Sejm nic nie ma przeciw utworzeniu w Przemyślu nowego gimnazyum z językiem wykładowym ruskim. Sprawozdanie to miało podpis marszałka i p. Pietruskiego, jako sprawozdawcy. Zaledwie atoli rozdanem zostało — gdy po chwili zaczęto je z pulpitów zabierać. Myśleli niektórzy, że może zostało zupełnie cofnięte i już się nie pojawi — jak się to już raz z innem sprawozdaniem stało — gdy po jakimś czasie służba ponownie rozdawać je poczęła — ale ze zmienionym podpisem. Oto na każdym egzemplarzu wykreślono nazwisko p. Pietruskiego, a dano natomiast podpis JE. Smolki. Sekret zaś był ten, że p. Pietruski sprzeciwiał się w Wydziale krajowym temu wnioskowi, poczem referat objął p. Smolka. Wprawdzie według regulaminu referent jest obowiązany podpisać, choćby był przegłosowany — wszakże gdy w tym wypadku p. Pietruski wyraźnie zastrzegł się, iż wniosku tego w Sejmie nie będzie bronił, i inny referent go podjął — przeto wycofanie podpisu swego uważał on za rzecz zupełnie naturalną.

Doniesienie pewnego dziennika, iż ks. Adam Sapieha nie przybędzie na Sejm, jest stanowczo mylne. Był on wczoraj na posiedzeniu. Sejmu opuszczać nie myśli.

Sejm krajowy.

(*Trzecie posiedzenie d. 28 listopada*).

Początek o godz. 11 m. 20.

Urlopy otrzymali p. Grocholski, przebywający w Abazii, na 5 tygodni, p. Ziemiałkowski na 14 dni, p. Mieroszowski (chory na różę) na 4 tygodnie.

Na wniosek marszałka Sejm wyraża przez powstanie żal swój z powodu śmierci króla Alfonsa hiszpańskiego, należącego do cesarskiej rodziny.

Marszałek zawiadamia o ukonstytuowaniu się kilku komisyj:

Komisya administracyjna wybrała przewodniczącym p. Czerkawskiego, zastępcą jego hr. Szczęsnego Koziebrodzkiego, a sekretarzami Adama Jędrzejowicza i Onyszkiewicza. Komisya budżetowa wybrała przewodniczącym Smarzewskiego, zastępcą Artura Potockiego, sekretarzem Stanisława Jędrzejowicza. Komisya gminna: Kazimierz Badeni przewodniczącym, Czajkowski zastępcą, A. Jędrzejowicz sekretarzem. Komisya kultury krajowej: Ludwik Wodzicki przewodniczącym, Jan Tarnowski zastępcą, Gnoiński sekretarzem. Komisya prawnicza: Zawadzki przewodniczącym, Zoll zastępcą, Lenartowicz sekretarzem. Komisya szkolna: Mayer przewodniczącym, ks. Solecki i Czerkawski zastępcami, Stanisław Tarnowski (senior) i Łoziński sekretarzami. Komisya górnicza: Gorayski przewodniczącym, Chamiec zastępcą, Ohrymowicz sekretarzem. Komisya petycyjna: Golejewski przewodniczącym, Lenartowicz zastępcą, Bereznicki i Strasser sekretarzami.

Sekretarz hr. Badeni odczytuje spis petycyi z którego przytaczamy następujące:

Nauczyciele szkoły ludowej w Strzyżowie o przyznanie im płac wyższej kategoryi. Gmina Jastkowice, o wyłączenie jej z okręgu c. k. starostwa w Tarnobrzegu i sądu powiatowego w Rozwadowie, i o przydzielenie do starostwa i sądu powiatowego w Nisku. Wydział powiatowy w Tarnopolu w sprawie rewizyi przywilejów Banku austro-węgierskiego. Przełożona pp. Klarysek w Starym Sączu, o subwencyę na cele szkolne. Przełożona filii zgromadzenia sióstr św. Karola Boromeusza w Wielkich Oczach, o zapomogę. Jaworów miasto, o wybudowanie drogi krajowej Rawa-Jaworów-Sądowa-Wisznia. Kaczorowa, gmina powiatu Jasielskiego, o odpisanie kosztów leczenia. Wydział powiatowy w Jaśle, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli. Ten sam w sprawie sadzenia drzew przy drogach. Ten sam w sprawie przeniesienia szkoły ogrodniczej w Tarnowie na fundusz krajowy lub o wyższą subwencyę dla tejże szkoły. Komitet Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 w Krakowie, o subwencyę. Henryk Grabiński, artysta-malarz, o zapomogę. Dyrekcya Towarzystwa szkoły muzycznej w Brodach, o subwencyę na r. 1886. Bobowa miasteczko, o zezwolenie opłat gminnych od napojów spirytusowych. Wydział powiatowy w Grybowie w sprawie przeniesienia tarnowskiej szkoły ogrodniczej na fundusz krajowy lub o wyższą subwencyę dla szkoły. Ten sam w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych. Konkurencya szkolna w Woli Justowskiej, o podniesienie płacy nauczycieli do klasy II.

Wydział powiatowy w Kolbuszowy, w sprawie zastępstwa chorych nauczycieli ludowych. Władysław Floryański-Kohman, artysta opery lwowskiej, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie. Marya Ferdynanda Kruszewska, wdowa po weteranie z roku 1831, o subwencyę na kształcenie córki w muzyce.

Petycye te odesłano do właściwych komisyj.

Z porządku dziennego p. Abrahamowicz uzasadnia swój wniosek o zaprowadzeniu krajowych opłat konsumcyjnych (Wniosek ten podaliśmy w nrze 272 *Red.* Mówca powiada:

Kiedy w roku zeszłym zwróciłem uwagę na smutny stan finansowy kraju i kiedy rzuciłem myśl mojego teraźniejszego wniosku, wówczas zwrócili się z prawej strony Izby dwaj najwybitniejsi mowcy przeciw mojemu wnioskowi. Mimo to myśl wówczas rzuconą ujmuję obecnie w formę wniosku pozytywnego. Z uwagi na stosunki ekonomiczne kraju, mianowicie po zaciągniętej pożyczce w wysokości blisko miliona i po podwyższeniu dodatków krajowych, dalsze postępowanie na tej drodze jest niemożliwe. Wydatki krajowe podniosły się w 11 latach ostatnich o 54 prct. Gdybyśmy z tego potrącili nawet wydatki na budowę koszar, na folwarki w Czernichowie i Dublanach i t. d., to zawsze okaże się, że obecne wydatki są większe o czterdzieści kilka prct., aniżeli przed laty 11. Cyfry budżetu wykazują, że kraj płacił co roku więcej. W miarę jak renta i dochody spadały, przeciwnie dodatki rosły. Mowca wyraża przekonanie, że dalsze podwyższenie dodatków jest niemożliwe.

Ks. biskup Sembratewicz obejmuje przewodnictwo.

P. Abrahamowicz mówi dalej: Organa rządowe i administracyjne nie znają i nie odczuwają petrzeb naszego kraju. Okazuje się to z preliminarzy i z kosztów egzekucyi. U nas są one znacznie większe i rosną z rokiem każdym. Tej progresyi nie znajdujemy w innych krajach. U nas wzrosły te koszta od trzech lat w dwójnasób, bo z 88.000 (1884) na 160.000 złr. (1886) — podczas gdy Morawa, która tyle płaci podatku, co Galicya na koszta egzekucyjne daje 45.000 złr., Czechy przy 25 milionach podatków tylko 60.000, Dolna Austrya 8.400, Tyrol 150 złr. Z tych cyfr łatwo osądzić, jak siła podatkowa jest wyczerpana. To wskazuje, jak szkodliwemi mogą być dla nas optymistyczne zapatrywania. Wobec tego trudno postępować dalej po drodze podwyższenia dodatków, a to nie tylko wobec wydatków teraźniejszych, ale także i przyszłych, jakie nastręczy ustawa o regulacyi rzek i indemnizacyjna.

Mowca zastanawia się dalej czy Sejm ma prawo do uchwalenia ustawy w myśl jego wniosku i wykazuje to przedewszystkiem na gminach — które są jednostką administracyjną, a które mają prawo do pobierania dodatków od opłat konsumcyjnych i na precedensie w innych krajach, jako to w Styryi, Krainie i Dalmacyi.

Na pytanie, czy możemy spodziewać się z zaprowadzenia odnośnej ustawy jakichś rezultatów pozytywnych, podaje mowca na podstawie dat o opłatach z miasta Lwowa zestawienie, według którego okazuje się, że dochód z piwa wynosiłby 34.137 złr., z wina 30.125 złr., od koniaku, rumu i likieru 9.888 złr., od wódki 5.773 złr., od miodu 4.000 złr. Razem mielibyśmy dochodu 83.921 złr. z samego Lwowa.

P. marszałek obejmuje przewodnictwo.

P. Abrahamowicz świadomy jest trudności wprowadzenia w życie podobnej ustawy, dlatego nie stawia wniosku do ustawy, ale proponuje wezwać Wydział krajowy, aby przedłożył projekt do odnośnej ustawy. Na zakończenie wykazuje mowca, że ci, którzy teoretycznie oceniają nasze położenie i sądzą, że siły nasze nie są wyczerpane, znajdują się w błędzie. Nie chcąc, by ci, co są już nad miarę obarczeni podatkami, byli dalej obarczani, postawił mowca swój wniosek.

Wniosek odesłano do komisyi podatkowej z 9 członków, wybrać się mającej.

P. Koziebrodzki uzasadniał następnie swój wniosek o zmianę §. 26 gminnej ordynacyi wyborczej ze względu na nadużycia, jakie się teraz dzieją przy wyborach po wsiach. Wniosek przekazano komisyi gminnej.

Z kolei w pierwszem czytaniu odesłano do komisyi kultury krajowej przedłożenie rządowe z 5 projektami o osuszeniu bagien Niskich i Rudnickich, oraz o regulacyi potoków Łęg, Trześniówka i Kisielina.

Na wniosek Wydziału krajowego, referowany przez dra Smolkę, przyzwolono:

a) gm. Kutty na pobór 100% dodatku do podatku od wina; b) gm. Wieliczka na pobór 100 prct. dodatku do podatku od wina; c) gm. Wadowice na dalszy pobór 75% dodatku do podatku od mięsa i wina; d) gm. m. Stanisławowa na pobór 100% dodatku od podatku od mięsa; e) gm. Podgórze na dalszy pobór opłat od napojów spirytusowych i piwa; f) gm. Tyczyn na pobór opłaty od napojów słodzonych.

Nad petycyą gminy miasteczka Bobowej w powiecie Grybowskim względem zezwolenia na pobór opłat od napojów, tudzież nad petycyą w przedmiocie wyłączenia miejscowości Mikulsdorf powiatu Tłumackiego ze związku gminy Ottynii, zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego Izba przeszła do porządku dziennego.

Do laski marszałkowskiej złożono i odczytano wniosek p. Antoniewicza o polepszenie bytu suplentów w szkołach średnich, a szczególnie w gimnazyach.

Po ogłoszeniu, że komisya bankowa ukonstytuowała się, wybierając ks. Adama Sapiehę przewodniczącym, Russockiego zastępcą, i Zukra sekretarzem, zamknął marszałek posiedzenie o godzinie 1. Następne w poniedziałek z pierwszemi czytaniami na porządku dziennym.

Co do inicyatywy i pomysłu pana Abrahamowicza, pisze dzisiejszy *Kuryer Lwowski* co następuje:

„Poseł Abrahamowicz, motywując wczoraj w Sejmie wniosek swój o zaprowadzeniu krajowych opłat konsumcyjnych, chwalił się ponownie tym pomysłem, jako swoim własnym, przed dwoma laty podczas rozpraw budżetowych „rzuconym“.

Wobec tego musimy powtórnie stwierdzić, że nie jest to jego pomysł. Projekt zaprowadzenia dodatków krajowych od podatków pośrednich został poruszony nasamprzód jeszcze w roku 1866 przez posła Starowiejskiego, dzisiejszego marszałka powiatow. w Krośnie. Wydział krajowy rozpoczął natychmiast studya nad nim i zbieranie materyałów. Praca ta doznała przerwy wskutek uchwalenia w roku 1868 rezolucyi, która się domagała, jak wiadomo, odrębności finansowej kraju. Później projekta zniesienia prawa propinacyi wadziły rozwojowi projektu, lecz po sankcyonowaniu ustawy propinacyjnej w roku 1875, wydział krajowy na nowo zabrał się do zbierania dat i materyałów, i ma je obecnie tak dalece nagromadzone, że mógłby z własnej wystąpić inicyatywy, a myśl samą poruszył u rządu, chcąc sobie zapewnić ewentualną sankcyę i zyskać tym sposobem podstawę do stanowczego uregulowania budżetu krajowego, a zarazem przynieść ulgę rolnictwu, przemysłowi i handlowi w opłacaniu dodatków od podatków bezpośrednich.

P. Abrahamowicz raczy tedy być mniej pochopnym do strojenia się w cudze piórka.“

Austrya i Serbia.

Wiedeń, 28 listopada. (Kor. *Nowej Reformy*). (≡) *Dubius belli eventus!...* Słowa te może nigdy nie sprawdziły się w sposób tak jaskrawy, jak w teraźniejszej wojnie serbsko-bułgarskiej. Zdawało się, że król Milan zdobędzie stolicę Bułgaryi jakby po przechadzce; przed dwoma tygod-

---

GŁOS ROZSĄDKU.

OBRAZEK Z ŻYCIA MAŁEGO MIASTECZKA

skreślił

A. TRISTIS.

(Ciąg dalszy.)

Rezultat tej narady był taki, że Staś, wybadany wprzód przez rodziców, otrzymał od nich pozwolenie przywiązać swoje serce do serca Femci tasiemką uczuć miłosnych.

Tak więc kochali się ci młodzi, a było im z tą miłością do twarzy. Femcia jadła i marzyła i wzdychała, Staś pisał w sądzie i marzył i wzdychał. Przepisywał kaligraficznie pieśń: „Niebieskie oczy“. W różnych zbiorach szukał także pieśni „O zadartym nosku“, ale nie mógł znaleźć. To przez jakiś czas wprawiało go prawie w melancholię. Ale się wnet jej pozbył.

Pożycie towarzyskie trzech rodzin w niczem się nie zmieniło. Bywano u siebie, raczono się wzajemnie, mówiono sobie grzeczności, prześcigano się w udawaniu życzliwości i przyjaźni — a śledzono się wzajemnie, bo doświadczenie radzi nie dowierzać nikomu i być zawsze ostrożnym.

Mądrzelewicze wnet spostrzegli, że Staś, który długo był dla Femci czuły biernie, stał się czułym czynnie i przedsiębiorczym. Ten chłopiec dotąd taki cichy, mający szczególne upodobanie w sekretach, stał się nagle głośnym i jawnie romansowym; każdemu, kto go chciał słuchać, mówił o głębokości swoich uczuć, o swojej wierności i o swoim męzkim charakterze. Często stawał w pozycyi i rękę kładł na sercu, na Femcię spoglądał z czułością i pytał ją o skryte myśli i tajniki serca, roszcząc sobie prawo kontroli w tych regionach, w których nic skontrolować się nie da. Femcia zachowywała się w tej sytuacyi spokojnie, statecznie i z flegmą, bo taka była cecha jej usposobienia, — ale rozbudzone życie wewnętrzne sądowego pisarza wywarło na nią wrażenie i odpowiadała jak dno gitary na dźwięki struny potrąconej, westchnieniem na westchnienie, spojrzeniem na spojrzenie.

Mądrzelewicze złożyli walną naradę i zastanawiali się, czy przyjąć Stasia jako konkurenta Femci, czy czekać na godniejszego. Były argumenta za i przeciw, ale zwyciężyły korzystne, bo kuzyn radca w mieście stołecznem wielka podpora, a Femcia nie ma przecie posagu. Czasy są ciężkie — mówiła doświadczona Mądrzelewiczowa — młodzi nie chcą się żenić, a kawalerowie z stanowiskiem szukają majątków. Dziewczyny starą panną nie zostawimy, Staś chłopiec porządny i przystojny, bierzmy, co się zdarza. Kto przebiera, ten nieraz źle na tem wychodzi.

Tak, tak — potwierdził Mądrzelewicz — lepszy wróbel w kieszeni, niż gołąb na dachu. Kto wie, czy kiedy co lepszego się zdarzy. Bierz Michale co Pan Bóg daje. Chrzestna matka naszej Femci ma wysokie znajomości i jeżeli dobrze za nami pochodzi, to Staś może prędko awansować. Niech się pobiorą, jeżeli im się zdaje, że tak dobrze będzie.

A jak pójdziesz na urlop — przestrzegła pani Mądrzelewiczowa — to podaj Dyrdalskiego na zastępcę. Ojciec przyszłego męża naszej córki niechby został kasyerem. Sliwa nie jest nasz krewny, ale obcy, trzeba swojemu pomagać.

Hm, hm! — medytował kasyer — Sliwina gotowa nam wszystkim oczy wydrapać. Jeszcze się rozchoruje ze złości. To zawzięta kobiecina.

Co ona nas obchodzi? — wtrąciła kasyerowa. — Niech każdy swego pilnuje i robi, aby jemu dobrze było. Za darmo nikt nic nie zrobi. Jabym także niejednego pragnęła, a muszę na tem, co jest, poprzestać. Nie potrzebujemy przecie na nią zważać.

Nie ma o czem teraz mówić — przerwał kasyer — bo do urlopu jeszcze daleko. Ty nic nie zdradź się przed Sliwiną z tem, co myślisz, bo byś narobiła ambarasu. A trzeba zacząć składać na wyprawę dla Femci. Możebyśmy przestali pić kawę, bo dużo kosztuje.

Przestań-no palić cygara i nie pij dwóch szklanek piwa przy obiedzie. Każdy powinien zacząć oszczędność od siebie. Potem pójdę za twoim przykładem i nie będę piła kawy.

Kasyerowa chciała mówić dalej w tym przedmiocie, ale szanowny kasyer nie chciał słuchać dalszych wywodów, bo ich przedmiot był dla niego drażliwy. Piwo pił chętnie, a od palenia cygar nie mógł się odzwyczaić, nie miał tedy zamiaru czynić jakichkolwiek w tym kierunku ustępstw. Dał więc za wygranę i wyszedł spiesznie z domu, pod pozorem, że mu pilno do biura.

Otóż pewnego pięknego wieczoru, (kronika milczy, czy to było w lecie, czy w zimie), Staś zrobił Femci wyznanie miłości. Kto tam wie, czy podczas tego uroczystego aktu niebo było pogodne i czy śpiewały słowiki. A być może, że księżyc wtedy świecił, bo światło księżyca zdaje się sprzyjać wyznaniom miłosnym. Koniec końcem Femcia wysłuchała czułej przemowy amanta i także mu szepnęła do ucha to wszystko, co się w takich razach szepce, a mogę zaręczyć, że oboje byli zadowoleni z siebie i zaczerwienieni po uszy. — Dużo czasu upłynęło, nim przyszło do tych wyznań, bo byli to młodzi ludzie rozważni i nie skwapliwi, więc nie dziw, że teraz te wyznania poruszyły ich nieco i pozbawiły zwyczajnej równowagi. Staś był w zapale, a nawet w ekstazie. Femcia była zmięszana i zażenowana; zasłaniała chustką oczy, ale spoglądała przytem na amanta ukośnie, bo ją rozciekawiał wyraz jego twarzy i budziła jej interes jego romantyczna postawa.

Naturalnym porządkiem rzeczy zdali oboje sprawę rodzicom z pomyślnego rozwoju wypadków i panowało ogólne wzruszenie w dwóch przyzwoitych urzędniczych domach. Potem przyszli swatowie, potem nastąpiło formalne porozumienie rodziców jego z jej rodzicami, potem odbyły się zaręczyny i zamiana pierścionków, potem wreszcie odbył się bankiet, wypito kilka litrów piwa i kilka butelek kwaśnej mikstury — którą winiarz Mendel raczył winem węgierskiem mianować i po cenie takowego sprzedawać. Potem wszyscy dobrze spali, — tylko Femci śniło się, że Staś został kancelistą i oświadczył się o bogatą aptekarzównę.

Tak zatem stały rzeczy. Pewnego pięknego poranku Mądrzelewicz narzekał w kancelaryi głośno, że mu rośnie wątroba i oświadczył, że już się podaje na urlop. Sliwa wziął kasyera pod rękę i zaprowadził go do kąta, tu go zapytał, kogo zamierza forytować na swego zastępcę, czy Dyrdalskiego, czy interpelanta.

Mądrzelewicz był człowiekiem dość szczerym, oświadczył więc Sliwie, że forytować będzie Dyrdalskiego a to z tego naturalnego powodu, że jest ojcem narzeczonego Femci. Sliwa najpierw się zaciął, potem nagle wylał potok wyrzekań, z których wyrozumieć było można, że boi się żony. Mądrzelewicz wzruszył ramionami obojętnie i dał do poznania, że nie umie, czy nie chce radzić w tym wypadku. Sliwa stał chwilę w zamyśleniu, wreszcie rzekł kasyerowi do ucha: — panie, mamy dla pańskiej Femci porządnego konkurenta; jest to starszy kawaler, ale na znacznem stanowisku człowiek.

Co tu o konkurencie teraz mówić? — odpiera kasyer — kiedy nasza córka zaręczona. Pan wiesz o tem, bo byłeś na tych zaręczynach, wszystko się zatem skończyło.

Dla czegoby się skończyło? A czy to ludzie nie odchodzą od ołtarza? Daleki kuzyn mojej żony, adjunkt sądowy, człowiek z groszem, prosił nas, żebyśmy go swatali... Cóż pan teraz powiesz?

Hm, pan mówisz: adjunkt sądowy?... to stanowisko ładne!

Ma kilka tysięcy złotonych, jest to człowiek porządny, wcale do rzeczy i jeszcze przystojny. Różni ludzi ubiegają się o niego i swatają go z tysiącami, ale on nie szuka pieniędzy i chce się z podobania ożenić. Przyjedzie do nas w niedzielę, przyjdziecie państwo do nas i będziecie widzieli.

Kasyer wziął się obiema rękami za głowę, bo go zabolała. Adjunkt z majątkiem, porządny i do rzeczy, to nieczęsto się zdarza! Zachodzi teraz pytanie, czy mu się Femcia będzie podobać.

Śliwa upewnił, że pod tym względem nie ma obawy, bo żona zna gust sędziego, i już z nim w tym przedmiocie mówiła. Można być pewnym, że wszystko wypadnie po myśli.

Kasyer znowu się wziął za głowę, bo rozważał, że słowo Stasiowi się dało, że z córką zaręczony i nie wypada bez powodu zrywać.

Śliwa mu przedstawiał, że powód łatwo się znajdzie, że Staś nie ma jeszcze na kancelistę dekretu, nie dopełniony więc główny warunek ugodowy, można zatem z nim zerwać. Femcia wiecznie na dekret czekać nie może. Dobra partya się zdarza, trzeba więc korzystać. Bierzmy dwoma rękami, gdy jest co dobrego, aby nie uciekło.

Kasyer wziął się po raz trzeci za głowę, potem ścisnął Śliwę za rękę i biegł z biura do żony. Kasyerowa aż krzyknęła z alteracyi, gdy jej opowiedział wszystko. Radzili oboje, ale nic stanowczego nie mogli uradzić. To niezłe, tamto lepsze; tu dało się słowo, tamtego odrzucić nie należy, bo nie można dziecku zagradzać drogi do szczęścia. Przywołali Femcię, wtajemniczyli w wypadki i pytali o zdanie. Femcia otworzyła oczy szeroko i powiedziała, że nie wie, jakby było lepiej, i że zostawia decyzyę rodzicom.

(C. d. n.)

niami na jednem z posiedzeń delegacyjnych, doświadczeni wojskowi, którzy na korytarzach parlamentu myśleli najwcześniejsze otrzymać wiadomości z teatru wojny, wynurzali przekonanie, że w tej chwili armia serbska już musi być w Sofii; a oto widzimy tę armię przerzuconą na terytoryum serbskie i zdziesiątkowaną klęskami, je dną większą od drugiej. Tak niespodziany zwrot nabawił tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych wielkiego kłopotu i pewnie rzec można, że w opinii całej ludności austryackiej, z wyjątkiem Czechów, wywołał nietylko ubolewanie, lecz i zaniepokojenie. Chociaż hr. Kalnoky jeszcze przed wybuchem wojny oświadczył był w delegacyach, że Serbia, gdyby przystąpiła do akcyi wojennej, działałaby *à son propre risque et péril*, to jednak zarówno sam hr. Kalnoky, jak opinia publiczna w całej monarchii austro-węgierskiej jest głęboko przekonana, że ryzyko Serbii nie może żadną miarą być większe od doznanego już nieszczęścia wojennego i upokorzenia. Cośmy powiedzieli przed kilkoma tygodniami, że Bośnia i Hercegowina są jedną wysuniętą placówką Austryi, z której w razie potrzeby można przedsięwziąć akcyę własnemi siłami, a Serbia jest drugą takąż placówką, z której również czynnie, chociaż mniej bezpośrednio wystąpić można, to jawną jest całemu światu tajemnicą. Co do tej drugiej placówki, dość już złego dla Austryi, że będzie osłabiona niepowodzeniem wojennem; postradać jej atoli Austrya nie może. Austrya musi podtrzymać swój urok i swój wpływ w Serbii. Pominąwszy bowiem wzgląd na usposobienie Serbów węgierskich, utrata uroku i wpływu swego w królestwie serbskiem nie byłaby bynajmniej powrotem do stanu rzeczy w owej chwili, w której monarchia austro-węgierska nie mogła jeszcze uważać Serbii za swoją placówkę, lecz byłoby to wzmocnienie rywala swego na półwyspie bałkańskim; byłoby to nietylko postradanie korzyści, lecz i powiększenie niebezpieczeństwa swego. Aby pojąć należycie, co to znaczy nietylko utrata korzyści, lecz i powiększenie niebezpieczeństwa, trzeba uprzytomnić sobie, kto jest rywalem Austryi na półwyspie bałkańskim, i zarazem pamiętać o tem, że droga z Petersburga do Konstantynopola prowadzi na Wiedeń.

Wobec tego misya hr. Khevenhüllera, posła austro-węgierskiego w Białogrodzie, do księcia Aleksandra bułgarskiego, staje się faktem wiele znaczącym. Jakież jest posłannictwo hr. Khevenhüllera? Pierwsze doniesienia mówiły, że udaje się do głównej kwatery bułgarskiej, aby oświadczyć zwycięskiemu księciu wolę mocarstw, żeby zaprzestał kroków nieprzyjacielskich. Nie wątpimy, że to prawda, ale zarazem przekonani jesteśmy, że to nie cała prawda. Sam wybór posła austro-węgierskiego do spełnienia tej misyi jest nam wskazówką, że hr. Khevenhüller coś więcej oświadczy Battenberczykowi, niż samą tylko wolę mocarstw. Piastun tej misyi musi być przygotowany na to, że zwycięski Aleksander — *Gazi Aleksander*, jak go z kiepska po turecku nazwało jedno z pism tutejszych, bo powinno było powiedzieć *Iskander gazi* — nie podda się odrazu i bez wszystkiego woli mocarstw; odmowną zaś odpowiedź mógłby przyjąć z spokojem tylko dyplomata jednego z mniej interesowanych mocarstw, n. p. niemiecki, włoski lub francuski, żadną miarą atoli dyplomata austro-węgierski. A skoro jednak dyplomata austro-węgierski jest piastunem tej misyi, więc też hr. Khevenhüller musi posiadać instrukcye, sięgające poza proste żądanie zaprzestania kroków nieprzyjacielskich; musi posiadać pełnomocnictwo do wymuszenia tego żądania w razie odmownej odpowiedzi. Słowem, hr. Khevenhüller nie mógł udać się do Pirotu bez czegoś w rodzaju *ultimatum*. W tym pewnie też duchu trzeba pojmować słowa *Nordd. Allg. Ztg.*, organu kanclerza niemieckiego, która mówi, że „jeżeli teraz nie weźmie góry rozwaga polityczna, byłby to początek nowej fazy w tej wojnie, fazy, której konsekwencye polityczne i wojskowe mogłyby łatwo stać się o wiele fatalniejszemi od następstw serbskiej promenady wojskowej do Śliwnicy i Widynia“.

A tak tedy zdaje się, że zachowanie pokoju europejskiego nie spoczywa już w ręku mocarstw europejskich, lecz w ręku księcia bułgarskiego. On dziś staje się Jowiszem, który pogodą obdarzyć, albo burzę na Europę zesłać może. Jeżeli w burzy sobie upodoba, wtedy przekonamy się, czy trafne jest nasze zdanie, któregośmy dotychczas nie wypowiedzieli, a które dziś wypowiadamy: że mimo wszelkich oficyalnych objawów nieprzyjaźni rosyjskiej dla księcia bułgarskiego i dla unii bułgarskiej, Rosya stoi poza kulisami teatru wojny po stronie bułgarskiej i wyciągnąwszy Austryę na scenę, sama także na nią wstąpi.

W sprawie muzeum narodowego w Rapperswylu.

Otrzymujemy z Zurichu następującą odezwę:

„Drugi rok już bieży od czasu, w którym wybrany przez szwajcarskie towarzystwa Polaków komitet, po wielu bezskutecznych odezwach do założyciela-dyrektora Muzeum w Rapperswylu i wykonawcy testamentu ś. p. Krystyna Ostrowskiego, ogłosił broszurę p. t. „Głos polski zbiorowy w sprawie Narod. Muzeum.“

Celem jej i pobudką jedyną, jak ona sama najwyraźniej orzeka, było obowiązkowe, w imię obywatelskiego poczucia, ze strony najbliższych rzeczy świadków, odezwanie się do publiczności polskiej w obronie narodowych instytucyj to jest Muzeum i fundacyi ś. p. Ostrowskiego, uczynione w nadziei, iż poparty głosem opinii w kraju, komitet skuteczniej zdobędzie ze strony hr. Platera wymagane potylekroć a napróżno jawne co do nich sprawozdania, oraz niezbędne ulepszenia i reformy. Nadzieja ta komitetu, niestety, zawiedzioną została. Poparta przez zbyt nieliczne organa opinii broszura, pomimo całą wagę podnoszonej sprawy, nie wywołała powszechnego zajęcia; z drugiej zaś strony, nie skłoniła zgoła hr. Platera do zadośćuczynienia najprawowitszym wymaganiom. W istocie, wbrew ponowionym od tego czasu obietnicom, dyrektor Muzeum i wykonawca testamentu śp. Kr. Ostrowskiego nie poczuł się dotychczas w obowiązku złożenia owych sprawozdań co do rozrządzanych przez się publicznych funduszów ani też zaradzenia jawnej nieprawidłowości i brakom w urządzeniu Narodowego Muzeum w Rapperswylu.

Niczem nieusprawiedliwione a wieloroczne już ociąganie się w tej mierze dowodzi jasno, jak słuszne były obawy komitetu wyrażone w broszurze, a z drugiej strony stwierdza nie mniej dowodnie, iż próżne byłyby wszelkie ponowne z jego strony odezwy i nawoływania. Toż zgromadzony teraz, po tak długiem i bezowocnem oczekiwaniu, komitet rzeczony oświadcza niniejszem, iż

Zważywszy na zbyt słabe i niewyraźne zainteresowanie się sprawą tą ze strony publiczności polskiej;

Zważywszy na to, iż wobec nieprzełamanego oporu hr. Platera w udzielaniu jakiegokolwiek polubownego zadość uczynienia, wszelkie inne ponaglenia środki, jak pozwy legalne, rozprawa sądowa, nie leżą w zamiarach komitetu.

Wspomniony komitet raz jeszcze całą tę sprawę interesującą własność narodu i losy licznej polskiej młodzieży przekazując uwadze i sumieniu publiczności polskiej, postanowił rozwiązać się i zamknąć aktem tym dotychczasową działalność. Głosząc obecnie to postępowanie swoje, komitet stwierdza publicznie, iż obcym jest całkowicie wszelkim osobistym niechęci, lub uprzedzenia uczuciom, a przytem wyraża wiarę swą, iż każdy bezstronny człowiek, świadom sprawy, przyznać się mu nie zawaha, że spełnił on obywatelski obowiązek bacznego a najbliższego świadka sprawy.

W imieniu komitetu: L. Michalski przewodniczący, T. Witkowski, sekretarz.

Sprawy krajowe.

Wydział krajowy przedstawił ministerstwu handlu obszerny memoryał w sprawie **przemysłu tkackiego** miasteczek Kęt, Andrychowa, Przeworska, Dembowca i Gorlic. Celem tego memoryału ma być dostarczenie ministerstwu materyału dla ocenienia potrzeb przemysłu tkackiego w kraju naszym.

Ankieta rybacka, zwołana przez Wydział krajowy, obradowała w tych dniach pod przewodnictwem zastępcy członka Wydziału dra Rybickiego nad projektami ustawy rybackiej. Aż trzy projekta nadesłano do tej komisyi badawczej. Na tle pierwotnego projektu, ułożonego przez radcę Orleckiego, opracował jeden nowy projekt radca Louis, drugi prof. Nowicki z p. Gostkowskim — trzeci wreszcie profesorowie Bobrzyński, Zatorski i Zoll. Ten ostatni projekt przyjęto za podstawę szczegółowej dyskusyi.

Mowa p. **Abrahamowicza** miała pewną cechę polemiczną z twierdzeniem p. marszałka w jego mowie, przy otwarciu wypowiedzianej — że kraj nasz nie jest jeszcze tak obdłużony, i że w ostatnich latach mniej płacił podatków. Podczas przemówienia p. Abrahamowicza p. marszałek złożył przewodnictwo w ręce wicemarszałka ks. Sembratowicza i spodziewano się odpowiedzi natychmiastowej na wywody p. Abrahamowicza. Gdy jednak przy pierwszem czytaniu regulamin nie dopuszcza dyskusyi, wskutek tego zapewne zaniechał dr. Zyblikiewicz remonstracyi. Natomiast w wieczornych dziennikach okazał się następujący komunikat, widocznie z biura marszałkowskiego:

„Z mowy posła Abrahamowicza, a w szczególności z podanych cyfr o wysokości dodatków do podatków z lat ostatnich możnaby wyciągnąć wniosek, że cyfry dodatków, przez marszałka w mowie Sejm zagajającej cytowane nie były prawdziwe.

„Tak jednak nie jest, bo poseł Abrahamowicz mówił o czem innem, a marszałek o czem innem. Poseł Abrahamowicz mówił o jednym tylko dodatku do podatków, a mianowicie o podatkach na fundusz krajowy, marszałek zaś mówił o sumie wszystkich podatków, wliczając w nie także i podatki na indemnizacyę. Wtenczas podług mowy marszałka podatki przedstawiają się jak następuje:

„Z całego kraju wpłynęło w r. 1880	—5,979.664
„ 1881	—5,785.736
„ 1882	—5,798.198
„ 1883	—5,478.228

a zatem ulgi w podatkach na potrzeby kraju były rzeczywiście takie, jak je marszałek przedstawił.“

Dowiadujemy się, iż na petycyę pp. B. Słonecki i K. Nawarskiego w sprawie subwencyonowania przedsiębiorstwa żeglugi parowej na Dniestrze z funduszów państwowych, oświadczyło ministerstwo handlu tutejszemu namiestnictwu, iż nie udzieli żadnej subwencyi, wychodząc z tej zasady, że żegluga na wodach lądowych (*Binnengewässer*), o ile spoczywa w rękach prywatnych, powinna być wyłącznie kosztem przedsiębiorców prowadzoną.

Wojna serbsko-bułgarska.

Hr. **Khevenhüllerowi** udało się nareszcie wyszukać główną kwaterę bułgarską i wymódz na ks. **Aleksandrze** zawieszenie broni. W sobotę nadeszła do Sofii następująca depesza z obozu:

„Ze względu na zbiorową notę posłów i na oświadczenie hr. Khevenhüllera, który oznajmił w imieniu swego monarchy, że w razie, gdybyśmy posuwali się dalej, **wojska austryackie wkroczą do Serbii i pospieszą na pomoc armii serbskiej**, oraz uwzględniając, iż **zwycięskie wkroczenie do Pirotu** utrwala nasz honor wojskowy i naszą sławę, zgodziłem się na wydanie rozkazu do **zaprzestania kroków wojennych** i do rozpoczęcia układów w celu **ułożenia warunków zawieszenia broni.**“

Dwudniowa bitwa pod Pirotem należy do najkrwawszych w obecnej wojnie. W Belgradzie łudzono się do ostatniej chwili nadzieją zwycięstwa. Wobec przytoczonego powyżej telegramu zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w sobotę Pirot znajdował się w ręku Bułgarów. Bitwa rozpoczęła się **we czwartek rano**; kawalerya bułgarska dotarła dnia tego rano do wsi **Goindol** i przekonała się, że nie ma tam już wojska serbskiego. Około południa posunęła się armia bułgarska naprzód, napotkała jednak na słaby opór, z czego można było wnosić, że ze strony serbskiej nie wystąpiły do boju główne siły. Prawem skrzydłem bułgarskiem dowodził **Gruczew**, lewem **Popow**, a środkiem **Nikołajew**. Podczas gdy lewe skrzydło rozpoczęło ogień, ks. Aleksander prowadził środkowy oddział drogą z Carybrodu do Pirotu. O godzinie 1 **przekroczono granicę serbską** pod wsią **Goindol**. Ponieważ Serbowie spalili most na **Niszawie**, musiano rzekę przebyć w bród. Książę kazał wojsku defilować przed sobą. Wkrótce doniósł patrol jazdy, że trzy bataliony serbskie obsadziły drogę w odległości trzech kilometrów. Natychmiast rozwinął się łańcuch tyralierów, a jedna baterya bułgarska zajęła pobliski pagórek. Po kilku strzałach działowych poszli Serbowie w rozsypkę.

Tymczasem wysunęło się lewe skrzydło bułgarskie, pojedyncze bataliony zstępowały kolejno w dolinę, książę wraz ze swym sztabem zjechał z drogi i stanął na niewielkiem wzniesieniu po lewej stronie, skąd mógł doirzeć, jak Serbowie przygotowują się do obrony **Pirotu**. Przed miastem usypali oni szańce i ustawili trzy baterye. O 4 po południu padł stamtąd pierwszy strzał. Na to hasło rozpoczął się ogień z broni ręcznej wzdłuż całej linii bojowej, a na pagórku, z którego książę Aleksander przypatrywał się bitwie, zagrały działa. Artylerya serbska ostrzeliwała do linę i zmusiła podwody bułgarskie, które się zbyt daleko wysunęły do cofnięcia się ku pagórkom. Środkowe kolumny armii bułgarskiej rozwinęły się w linię tyralierów, resztę piechoty zwrócono na lewej skrzydło. Na wzgórzach po nad Pirotem odsłaniały się coraz nowe baterye serbskie, a żwawy ogień trwał aż do zmierzchu. O tej porze **zamilkły działa na prawem skrzydle serbskiem**, a wkrótce potem ustał ogień na całej linii z powodu ciemności. Wojsko bułgarskie nocowało na polu bitwy. W **piątek rano** sformował ks. Aleksander swoją piechotę w trzy kolumny. Kolumna, która miała wykonać główny atak, tworzyła lewe skrzydło; przydano jej trzy bataliony **rumelijskej milicyi**. Dwanaście dział bułgarskich zajęło pagórki po lewej stronie. Serbowie nie mogli długo wytrzymać ich ognia i prawe ich skrzydło skryło się wkrótce za szczytami wzgórz; w tej chwili ruszyło całe lewe skrzydło bułgarskie naprzód. Bułgarzy musieli przebyć trzy wąwozy. Kule serbskie przelatywały po nad ich głowami. Po półgodzinnym marszu po rozmokłej i śliskiej ziemi, stanęła piechota bułgarska u szczytu wyniosłości, po za którą znajdowały się główne siły serbskie. Salwy z ręcznej broni powitały Bułgarów, a trzy bataliony serbskie sformowały się do ataku i uderzyły na bagnety. Wszczęła się walka na białą broń. Pod naciskiem serbskich batalionów **zaczęli się Bułgarzy cofać**. Dalszy ich odwrót zamieniłby się w zupełną ich klęskę, gdyż wparci raz w wąwozy, które poprzednio przebyli, nie mogliby się już z nich wydobyć. Ks. Aleksander, chcąc powstrzymać odwrót lewego skrzydła bułgarskiego, wysłał mu nową kolumnę na pomoc. Kolumna ta dostała się jednak wkrótce w w krzyżowy ogień dział serbskich i zatrzymała się w pochodzie.

Nadeszła stanowcza chwila. Książę **Aleksander** spieszy osobiście na zagrożony punkt, zsiada z konia i **z pałaszem w ręku staje na czele kolumny**. Jeden z oficerów bułgarskich zasłania go sobą i prawie przemocą wciska w szeregi. Bataliony bułgarskie zagrzane przykładem księcia idą, mimo gradu kul, naprzód i odzyskują po kilku minutach utracone stanowisko. Serbowie cofnęli się w porządku pod osłoną swych dział. Lewe skrzydło bułgarskie zdziesiątkowane długą walką nie mogło ścigać nieprzyjaciela. Artylerya bułgarska zajęła tymczasem pozycye bliżej Pirotu i zaczęła ostrzeliwać miasto. Około godziny 1 popołudniu weszło czoło środkowej kolumny do Pirotu; w tej samej jednak chwili nastąpiła w niektórych miejscach eksplozya i kilka domów wyleciało w powietrze.

Nazajutrz nadeszła do Belgradu wiadomość, że **Serbowie opuścili Pirot** już we czwartek popołudniu, że jednak w piątek **odzyskali to miasto napowrót**. Doniesienie to, jak większa część depesz z obozu serbskiego, jest dosyć nieprawdopodobnem wobec powyżej umieszczonego opisu bitwy. Być może, że po zdobyciu Pirotu przez Bułgarów, Serbowie przypuścili jeszcze rozpaczliwy atak do miasta, i że część ich wojska wtargnęła na chwilę w ulice, gdzie się jednak długo utrzymać nie mogła.

Generał **Leszjanin** donosi, że załoga **Widdynia** zrobiła w piątek wycieczkę. Bułgarzy mieli ponieść dotkliwe straty i cofnęli się znowu za okopy twierdzy.

Pierwszem następstwem klęski serbskiej pod Pirotem była zmiana w naczelnem dowództwie. **Główną komendę** nad wojskiem serbskiem objął pułkownik **Topałowicz**,

Główna kwatera serbska znajdowała się w sobotę w Niszu. W ciągu dnia tego rozeszła się w stolicy serbskiej pogłoska, że król **Milan opuścił Nisz**; jedni utrzymywali, że udał się on na linię bojową, drudzy, że w najściślejszem incognito powrócił do Belgradu.

W Belgradzie panuje wielkie rozdrażnienie. Wszyscy przyznają, że król Milan wydał wojnę, nie mając dokładnego pojęcia o siłach nieprzyjaciela i zbytecznie dowierzając doniesieniom o rzekomych prowokacyach ze strony Bułgarów. Całą winę zwalają dziś na **Garaszanina** i jego kolegów. W Niszu miano się już zastanawiać nad potrzebą zmiany gabinetu a król Milan miał się nawet z oburzeniem wyrazić o postępowaniu gabinetu. W sobotę słyszano strzały w stronie **Beli Palanki**.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 listopada

O **częściowej mobilizacyi armii austryackiej** rozeszło się w ostatnich dniach wiele pogłosek, powtarzanych z różnemi szczegółami po dziennikach. I tak praska *Politik* doniosła o wydaniu rozkazu w celu zmobilizowania dziesiątego korpusu morawskiego w Bernie a jeden z dzienników węgierskich doniósł, że prezydent węgierskiej dyrekcyi kolei skarbowych K. Hieronymi został wezwany przez ministra wojny do Wiednia na naradę w sprawie mobilizacyi i że dostał polecenie, aby w 48 godzin zarządził wszystko co potrzeba, w celu przewiezienia 200 tysięcy wojska do Serbii.

Obie powyższe pogłoski doznały natychmiast zaprzeczenia. O pierwszej z nich twierdzi *Pol Corr.* na podstawie zupełnie autentycznych informacyj, że nie zarządzono żadnych środków mobilizacyjnych, że zatem wszelkie pogłoski są bez podstawy. Co do drugiej oświadcza *Pester Lloyd*, również ze źródła kompetentnego, że dyrektor Hieronymi nie był wzywany i nie wyjeżdżał do Wiednia i że kolej skarbowa nie odebrała żadnych poleceń co do transportu wojska.

Z obowiązku dziennikarskiego zapisujemy tu oba zaprzeczenia, a zarazem dodajemy, że wczoraj wieczór i dzisiaj krążyły u nas po mieście podobne pogłoski, odwołujące się do źródeł kompetentnych wojskowych.

W sobotę odpowiadał ks. **Bismark** w parlamencie niemieckim **na interpelacyę dep. Reichenspergera w sprawie misyj jezuickich w koloniach niemieckich w Afryce**. Dep. Reichensperger zapytywał, czy rząd niemiecki ma zamiar zabronić **Jezuitom** zakładania misyj w Afryce, lub też ograniczyć wogóle czynność misyonarzy **katolickich**. Kanclerz odpowiedział na pierwsze pytanie twierdząco, na drugie zaś przecząco. W mowie swej starał się kanclerz uzasadnić decyzyę rządu. Głównym powodem do tego miał być międzynarodowy charakter zakonu Jezuitów. Rząd musi tem bardziej występować przeciw tendencyom zakonu, gdyż Niemcy pozbawiają się swej narodowości nadzwyczaj łatwo. Największymi wrogami Niemców we Francyi i w **Polsce** są właśnie niemieccy renegaci. Ks. Bismark oświadcza, że nie ma powodu sprzeciwiać się zakładaniu misyj katolickich, o ile one nie są dziełem Jezuitów. Mowca zwraca w końcu uwagę na to, że Jezuici, którzy chcieli założyć misyę w koloniach niemieckich, byli poddanymi francuskimi, i dodaje, że dzisiejsze usposobienie Francyi zmusza rząd niemiecki do niezmiernie oględnego postępowania. Dep. **Windthorst** zarzuca ks. Bismarkowi, że działał w tym wypadku nie jako kanclerz cesarstwa, lecz jako protestancki minister pruski. Mowca przepowiada, że Niemcy będą jeszcze potrzebowały pomocy Jezuitów przeciw socyalizmowi. Ks. **Bismark** zabierał jeszcze dwukrotnie głos. Kanclerz nie liczy na pomoc Jezuitów, gdyż zakon, który stał zawsze po stronie silniejszego, potrafi się pogodzić z socyalistami. Kanclerz wspomniał w końcu rozrzewnionym głosem o swych długoletnich zasługach i o wytężającej pracy, która nadwerężyła jego zdrowie. Izba odroczyła dalsze obrady do dnia jutrzejszego.

Nowoje Wremia z powodu klęsk serbskich oświadcza, iż **komedya, jaką dotychczas odgrywała Austrya z Serbią**, staje się zbyt poważną i że **Austrya w obronie Milana wystąpić musi**. W tej nowej fazie sprawy bałkańskiej — powiada dalej ten dziennik — dla dyplomacyi rosyjskiej nadarza się sposobność okazania, iż sprawa króla Milana i ks. Aleksandra od sprawy serbskiej i bułgarskiej musi być odłączoną. Rosya zapewne nie opuści tej sposobności, a rezultat tego wystąpienia będzie inny, aniżeli się spodziewają w **Wiedniu, Londynie a może i w Berlinie**.

Według *Nowosti* komitetowi **sławiańskiego towarzystwa dobroczynności** złożono w imieniu wielu członków wniosek zbierania składek w pieniądzach i przedmiotach, w celu wysłania takowych na serbsko-bułgarski teatr wojny. Jutro odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie ogólne wszystkich członków. Podobny wniosek, postawiony przed tygodniem, odesłano do komitetu towarzystwa czerwonego krzyża.

Telegram z Konstantynopola do *Now. Wrem.* donosi, że zeszłej środy poseł angielski White zahaczył konferencyę **nowemi propozycyami Salisburego**, do naradzenia się nad któremi inni posłowie nie przystąpili dla braku instrukcyi od swoich rządów. White w rozmowie z korespondentem *Now. Wrem.* oświadczył, iż propozycye te w zupełności zgadzają się z zasadami angielskiej polityki w sprawach bałkańskich, którą przyjął Salisbury i która dobrze jest znaną z jego mów.

Kronika.

Kraków, 30 listopada

Rocznica pamiętnej w dziejach narodu listopadowej walki o niepodległość, obchodzoną była w mieście naszem uroczystem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów, podczas którego pod dyrekcyą p Barabasza chór żeński powtórzył wzniosłą mszę Moniuszki i inne tego mistrza utwory. Cechy wystąpiły z chorągwiami; obecną była straż ogniowa miejska i ochotnicza, a w tłumach publiczności reprezentowane były wszystkie stany, przejęte podniosłą myślą święcenia narodowej uroczystości.

O godzinie 4 popołudniu odbyło się walne zebranie członków Towarzystwa opieki nad weteranami wojsk polskich z 1831 r. Po zagajeniu serdeczną przemową dyrektora Marcelego Jawornickiego, prezesa towarzystwa, wiceprezes p Ksawery Konopka zdał sprawę z czynności komitetu opieki, które to sprawozdanie podamy w jutrzejszym numerze.

Ogłoszenia, zapowiadające nabożeństwo, urządzone staraniem młodzieży akademickiej, za dusze poległych w powstaniu listopadowem bohaterów, zostały przez ck. policyę skonfiskowane. Pomimo to jednak zebrała się młodzież bardzo licznie w kościele św. Marka, skąd w liczbie około czterystu ruszyła w pochodzie do prof. Mikulicza, aby wyrazić mu swą wdzięczność za okazaną jej sympatyę przez to, iż on jeden z pośród wszystkich profesorów uniwersytetu krakowskiego raczył przybyć na wieczór ku uczczeniu Mickiewicza urządzony. Po przemówieniu jednego z akademików i po odśpiewanej pieśni „niech żyje nam“, odpowiedział prof. Mikulicz, że jest zawsze szczerym przyjacielem młodzieży i że gdzie tylko może stara się w jej obronie wystąpić. Jest to najlepszym dowodem, jak młodzież umie odczuć i być wdzięczną za życzliwość, której objawy dzięki dziwnym jakimś stosunkom na uniwersytecie naszym do arcyrzadkich wyjątków się zaliczają.

Od Wgo dra M. Straszewskiego prof. uniw. otrzymaliśmy następujące pismo:

W Nrze 274 *Nowej Reformy* z dnia 29 listopada w artykule pod tytułem „Uroczystość Mickiewiczowska w Krakowie“, wyczytałem następujące słowa: „Niezwykła i dziwna cenzura wykreśliła z programu wszystko, co wieczorowi miało nadać cechę uroczystości. Cenzura ta wyszła od władz uniwersyteckich i dosięgła zarówno przemówienia młodzieży, którem zazwyczaj zagajano uroczystość, jak przemówienia profesora uniwersytetu, który miał uroczystość zakończyć“. Ponieważ ja jestem tym profesorem, którego słowa powyższe dotyczą, gdyż w rzeczy samej miałem na zakończenie uroczystości przemawiać, zmuszony przeto jestem oświadczyć, że cenzurze władz uniwersyteckich podlega wprawdzie młodzież w swoich wystąpieniach publicznych, nie podlegają jej jednak pod żadnym względem profesorowie uniwersytetu. Jeżeli obietnicę przemówienia na tegorocznej uroczystości cofnąłem, to skłoniła mnie do tego jedynie osnowa przemowy, którą delegat czytelni akademickiej miał wieczór zagaić. Ze względu na tę przemowę, której wygłoszeniu tylko czujność władz uniwersyteckich zapobiedz zdołała, nie mogłem z przekonaniem mojem pogodzić jakiegokolwiek udziału w tegorocznym wieczorku, a to mimo żywej sympatyi dla drogiej każdemu sercu polskiemu pamiątkowej uroczystości, dla mnie zaś osobiście tem droższej, że do jej inicyatorów niegdyś jako uczeń uniwersytetu należałem.

Saint-Saëns, najznakomitszy dzisiejszy kompozytor francuski, który w podróży swej koncertowej zamierzał odwiedzić Warszawę, zaproszony został do Krakowa przez komitet wieczorku Mickiewiczowskiego, wybrany z łona czytelni akademickiej. W odpowiedzi na to uprzejme zaproszenie otrzymał p. P. R., piszący imieniem komitetu, od słynnego kompozytora dwa listy, które jak mniemamy, nie będą obojętne dla publiczności polskiej. Podajemy je w tłumaczeniu.

List pierwszy. *Paryż, 9 listopada 1885.* Panie! Otrzymuję uprzejmy list pański za powrotem z małej wycieczki na południe i na zachód Francyi. Wzruszony jestem, bardziej niżbym to wypowiedzieć zdołał, uczuciami, które on wyraża i sympatyą młodzieży krakowskiej dla Francuzów, a w szczególności dla mnie samego. Pozwól mi Pan jednakże uchylić się od zaszczytu, jaki mnie spotkał z Waszej strony. Aby godnie uczcić największego z Waszych poetów, trzebaby być największym z pomiędzy naszych muzyków. W tym charakterze, w którym zdajecie się mnie zapraszać, zaszczytu tego przyjąć nie mogę. Dzięki Wam za tę miłość, jaką żywicie dla mojej drogiej ojczyzny. *C. Saint-Saëns.*

List drugi. *Londyn, 22 listopada 1885.* Kochany Panie! Przyszła mi myśl, która — jeżelibyście się na nią zgodzili — dałaby mi możność wyjścia z trudnego położenia, w jakiem wobec Was się znajduję; nie mogę bowiem stłumić wewnętrznego przekonania, że całkiem niewłaściwą dałem odpowiedź na tak ujmujące wezwanie krakowskiej młodzieży, a nie chciałbym, aby stąd mylne o moich uczuciach powzięła mniemanie. — Czy nie moglibyście panowie przysłać mi kilka najulubieńszych w Waszym kraju melodyj, dołączając wyjaśnienie słów, które z niemi się łączą? Z tych tematów złożyłbym utwór muzyczny, przeznaczony wyłącznie dla Krakowa i moglibyście wykonać go za moją intencyą na chwałę Waszego kraju i Waszego wielkiego poety. Wybór tematów i znaczenie jakie mają, stanowić będzie całą wartość utworu; waszą tedy rzeczą wybrać jak najlepiej. Mam nadzieję, że odpowiedź dacie mi pomyślną. Do 5 grudnia piszcie do mnie do Londynu, później do Paryża. — Chciej przyjąć, kochany panie, zapewnienie najszczerszej sympatyi mojej. *C. Saint-Saëns.*

I my nie wątpimy, że znakomity kompozytor otrzyma pomyślną odpowiedź na tak serdeczną propozycyę. Wybór tematów najdroższych sercu polskiemu nie będzie trudny, większa ich część wspomniana w koncercie Jankiela w „Panu Tadeuszu“. Nie zawadziłoby dołączyć do nich którą z pieśni religijno-narodowych, a skoro utwór ma być dla Krakowa przeznaczony przesłać także i temat Krakowiaka. Dowiadujemy się, że p. Mien, znający równie dobrze Polskę jak Francyę, ofiarował się napisać dla kompozytora wyjaśnienia, dotyczące tekstu i znaczenia melodyj, które mu przesłane zostaną. Przypominamy, że p. Mien, wydając album na korzyść ofiar powodzi, uzyskał już raz życzliwe współdziałanie Saint-Saëns'a.

Wieczorek muzykalno-deklamacyjny odbył się w sobotę, jako w rocznicę powstania listopadowego w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda“. Wykład prof. dra Augusta Sokołowskiego, pełen zdrowych i pouczających poglądów historycznych, zastosowany do okoliczności, wypowiedziany z spokojem, cechującym męża nauki, zrobił wielkie wrażenie na licznie zebranych członkach Stowarzyszenia. Jeden z członków z wielkiem życiem i zrozumieniem przedmiotu wygłosił wiersz okolicznościowy. Podczas uroczystości nadszedł telegram z Buda-Pesztu następującej treści: „W dniu rocznicy powstania listopadowego pozdrawia Was Stowarzyszenie Polaków w Buda Peszcie słowami: Jeszcze Polska nie zginęła! — Stempien. Korytyński.“

Walne zgromadzenie Towarzystwa rybackiego w Krakowie, zwołane po raz drugi na dzień 29 listopada b. r., nie doszło znowu do skutku dla braku kompletu. Z tego powodu odbędzie się następne walne zgromadzenie d. 6 grudnia b. r. w niedzielę w sali Muzeum techniczno-przemysłowego o godz. 3 po południu, którego uchwały w myśl § 12 statutu Tow. prostą większością głosów zapadłe, będą miały moc obowiązującą bez względu na ilość obecnych członków. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie ze stanu i czynności Tow. za rok ubiegły, 2) sprawozdanie kasowe przychodu i rozchodu funduszów Tow., 3) rozwiązanie Towarzystwa i rozporządzenie jego pozostałym majątkiem.

Głośna rozprawa przeciw Sewerynie Łabędziowskiej o zbrodnię morderstwa na śp. Maryi Bałuckiej popełnioną, odbędzie się jeszcze w obecnej kadencyi sądu przysięgłych w dniu 3 grudnia br., albowiem oskarżona i oskarżyciel publiczny na przeprowadzenie tej rozprawy w tej kadencyi się zgodzili, mimo że akt oskarżenia wśród tejże kadencyi zapadł, co tylko na podstawie § 298 post. kar. może być dopuszczonem, jeżeli się oskarżony wyraźnie wniesienia sprzeciwu od aktu oskarżenia zrzeknie.

Przedstawienie amatorskie w „Ognisku“ zgromadziło wczoraj liczną publiczność, która nie żałowała przybycia, ubawiwszy się prawdziwie wesoło zręcznie dobranemi sztuczkami. Role charakterystyczne w „Inseracie“ grane były z żywem i pełnem humoru zacięciem, — sztuczka zaś ze śpiewkami wywoływała ciągle wybuchy śmiechu i oklasków. Niektóre kobiece rólki z miłym oddane były wdziękiem.

Teatr. W sobotę przedstawiono tragedyę Hebbla „Marya Magdalena", w niedzielę zaś „Konfederatów" Mickiewicza. Sprawozdanie z obu tych przedstawień dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Józef Bliziński, znany komedyopisarz, ma zamieszkać w mieście naszem.

Ks. Marya Lubomirska córka śp. Jerzego i Cecylii z hr. Zamoyskich, zaślubiła hr. Benedykta Tyszkiewicza z Wołynia. Ślub, na który pospieszyło wiele osób z Krakowa, odbył się w sobotę w Przeworsku, majętności ks. Lubomirskich.

Ks. Franciszek Kamiński ze Zgromadzenia ks. Misyonarzy św. Wincentego à Paulo, prowincyi Królestwa Polskiego, długoletni wygnaniec na Syberyi i w głębi Rosyi (ostatecznie w Kurlandyi), przybył do Krakowa i osiedlił się w domu braci swego Zgromadzenia na Kleparzu, gdzie im pomaga w pracy kapłańskiej.

Manewry pod Krakowem, ostatnia praca pędzla p. Tadeusza Ajdukiewicza, gromadziła wczoraj koło siebie na wystawie Towarzystwa sztuk pięknych tłumy ciekawych. Obraz zalecający się wykończeniem tudzież wybornem sportretowaniem głównych osób, jak arcyksięcia Albrechta i ks. Windischgrätza, zrobiony został na zamówienie tego ostatniego.

Grudniowy porządek zabaw w kasynie powszechnem obejmuje: d 9 teatr amatorski, koncert, na zakończenie roku tombolę oraz tańce.

Zapiski policyjne. Jan Motyka, murarz, złożył w dyrekcyi policyi sygnet kanoniczny z ametystem, obsadzany brylantami, który d. 29 b. m. odebrał od osoby podejrzanej J. M. w chwili, gdy go chciała sprzedać żydom na Kazimierzu. Właściciel może odebrać wspomniany sygnet w urzędzie policyjnym.

W areszcie policyjnym przebywa indywiduum mieniące się Janem Konkańskim, lat około 19 liczące, wzrostu średniego, twarzy okrągłej, włosów gęstych ciemnych, czoła małego ze skazą ciętą na prawej stronie czoła, którą ukrywa pod włosami, nosa zadartego, małego porostu wąsów, oczu małych głęboko osadzonych, w mowie dyalektu lwowskiego, wejrzenia ponurego, w zielonym szaliku na szyi. Indywiduum to odmawia wszelkich zeznań względem pochodzenia i przynależności. Zdaje się, iż jest zbrodniarzem z Królestwa Polskiego, lub ze wschodniej Galicyi.

Aresztowano: Smolika Adama za zbiegnięcie z terminu, Siedlaczek Katarzynę za kradzież rzeczy, Kubicińskiego Ludwika i Żaka Wojciecha za kradzież, Hubrich Maryannę i Trebczyńską Maryę za obrazę straży, Majkę Józefa za kradzież popełnioną przez włamanie się oknem do sklepu, Raszewską Chiel za sprzeniewierzenie, Boznańskiego Karola za kradzież, Porębskiego Jana za kradzież.

W Podgórzu, w sobotę 5 grudnia odbędzie się w sali miejskiej w budynku szkolnym na korzyść mającego się budować domu przytułku w Podgórzu wieczór muzykalny z łaskawym współudziałem panien: Barszczewskiej, H...., W.... i W.... oraz panów A. Sz...., Ostrowskiego i chóru męskiego, według następującego programu: Liszt: Rapsodya (karnawał peszteński) fort-pian na 4 ręce. Verdi: Arya z „Il Trovatore" (pieśń na sopran) Beriot: Scene de Ballet (fantazya na skrzypce). Deklamacya. a) Bendel: „Wie berührt mich wundersam" b) Fillipi: „Czemu?" pieśni na sopran. Moniuszko: Duet (na sopran i tenor). Moszkowski: Tarantella (na fortepian) a) „Jeszcze ziemia marzy", b) T. Stunz: „Uroczysty pochód". c) Ostrowski „Pożegnanie" (pieśń okolicznościowa) chór męski. Biletów nabyć można w Podgórzu w domu pocztowym Nr. 70 i w kasie oszczędności od godziny 11 rano do 1 w południe; w Krakowie w księgarni Wgo Krzyżanowskiego; zaś w dzień wieczorku przy wejściu.

Na budowę „domu przytułku" dla biednych w Podgórzu nadesłała pani hrabina Adamowa Potocka 100 złr.

Wadowice, 28 listopada. Za staraniem komitetu złożonego z kilku pań, miasto nasze obchodziło dziś rocznicę pamiętnych w dziejach naszych wypadków z r. 1831, solennem nabożeństwem żałobnem, przy współudziale licznych bractw i cechów, straży ogniowej oraz publiczności wszelkich stanów. Datki, na pokrycie kosztów nabożeństwa i zasiłek dla Weteranów, przyniosły 65 złr. 7 ct., z których po pokryciu kosztów w wysokości 30 złr., komitet uchwalił przesłać Towarzystwu opieki Weteranów polskich z r. 1831 we Lwowie i w Krakowie po 17 złr., pozostałą zaś resztę w kwocie 1 złr. 7 ct. imieniem Weteranów złożyć w kasie tutejszego Towarzystwa Dobroczynności.

Nowy Sącz, 28 listopada. Dr. Tytus Pierich, emeryt. dyr. obwodowy, złożył na ręce Rady szk. okr. kwotę stu złr. na wsparcie biednej dziatwy tutejszej sześcioklasowej szkoły żeńskiej. Za ten hojny i wspaniałomyślny dar składa Rada szkolna okręgowa imieniem obdarzonej dziatwy wyrażone serdeczne podziękowanie słowy Bóg zapłać!

L. Małecki,
c. k. okręgowy inspektor szkolny.

Nowy Sącz, 28 listopada. W tych dniach opuścił nasze miasto p. starosta Aleksander Zborowski, przeniesiony na własne żądanie w stan spoczynku po długoletniem urzędowaniu. Państwo Zborowscy pozostawiają po sobie najmilsze wspomnienia. Z domu ich wychodziła inicyatywa do wszelkich zabaw na cele dobroczynne, na korzyść sierót i ubogich. Starosta Zborowski brał wszędzie czynny udział, gdzie tylko chodziło o dobro ogólne. Ubodzy i lud wiejski tracą w nim prawdziwego opiekuna i żegnają go licznemi adresami. W Myślenicach i Chrzanowie, gdzie poprzednio p. Zborowski na urzędzie przebywał, pozostawił po sobie nasz starosta dobrą pamięć pożytecznej swej działalności, a na dowód powszechnego zaufania drobna własność powiatu chrzanowskiego i nowosądeckiego zaszczyciła go mandatem poselskim na Sejm krajowy. Kasyno tutejsze, którego p. Zborowski był prezesem, urządziło na cześć jego wieczorek pożegnalny, w którym wzięło udział liczne grono obywateli z miasta i ze wsi, tudzież duchowieństwo obu obrządków pow. nowosądeckiego z ks. prałatem Żegiestowskim na czele. Podczas uczty przemawiał prezes Rady powiatowej p. dr. Romer, burmistrz Olszewski i kilku członków miejscowego sądownictwa.

Towarzystwo kasynowe urządziło dn. 21 b. m. wieczorek muzykalno-deklamacyjny z tańcami na dochód wygnańców z Prus. I tutaj już na wyjezdnem pospieszyła z pomocą pani Zborowska i piękną koncertową grą przyczyniła się do powodzenia wieczorku. Ze sprzedaży biletów i naddatków było dochodu 252 złr. 60 ct.

Jutro ma być uroczyście otwartą szkoła przemysłowo-rzemieślnicza, urządzona przez tutejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego przy pomocy gminy i ludzi dobrej woli.

Łańcut 28 listopada. Rada gminna na posiedzeniu d. 23 bm. na wniosek p. Hanusza uchwaliła w zasadzie, aby ż a d n y c h t o w a r ó w z N i e m i e c n i e s p r o w a d z a ć, o czem zawiadomiła wszystkich przemysłowców, kupców, handlarzy i kramarzy. Do tej uchwały uczynił p. Peszko dodatkowy wniosek, aby zawiadomić publiczność w mieście i w okolicy za pomocą odezwy, po rogach ulic porozlepianej i przy odgłosie bębna ogłoszonej, aby nikt nie robił zakupów w handlach i sklepach, sprowadzających jakiekolwiek towary z Niemiec. Rada gminna jednogłośnie wniosek ten uchwaliła.

Pierniki polskie pod Piramidami. Ze Lwowa, jak donosi *Gaz. Nar.*, wyprawiono do Kairu pod adresem generalnego konsula austryackiego spore pudło pierników z lwowskiej fabryki p. J. Zimmera. Niezwykła ta przesyłka zamówioną została przez sympatyczną autorkę polską p. Neumanową, żonę konsula w Kairze.

Inżynier Lubliner, rodak nasz, przedstawił Radzie miejskiej w Kopenhadze, projekt pieca dla palenia zwłok ludzkich, który w zasadzie przyjęto.

Na Wygnańców z Prus złożyli w Administracyi *Nowej Reformy*: Kasyno mieszczańskie w Szczucinie 50 złr., hr. Jadwiga Husarzewska przez kasyno w Szczucinie 10 złr., M. K., J D. K. W., T. Z. 2 złr. 45 ct. Razem 62 złr. 45 ct.

Dział ekonomiczny.

W imieniu komitetu urządzającego donoszę, iż W i e c k r a j o w y r o l n i k ó w zwołanym będzie na dzień j e d e n a s t e g o g r u d n i a d o L w o w a n a g. 10 r a n o. Odezwa Komitetu i zaproszenia ogłoszone zostaną w tym tygodniu.

Przewodniczący:
Czartoryski.

Wiec rolników.

Z redakcyi *Tygodnika Rolniczego* otrzymujemy następującą korespondencyę: Lwów 27-go listopada.

(*W. S.*) Przesyłam wam w streszczeniu przebieg obrad, jakie pod przewodnictwem ks. Romana Czartoryskiego odbyły się tutaj, w przedmiocie zwołania wiecu rolników do Lwowa i mających się na tymże postawić rezolucyj.

Na 40 kilku zaproszonych wzięło udział w tych naradach przeszło 30 członków. Kilku zaproszonych z zachodniej części kraju wytłómaczyło swoją nieobecność — to słabością zdrowia — to niecierpiącemi zwłoki zajęciami, większa część jednak przybyła. Komitet ściślejszy wybrany na zgromadzeniu oddziału tarnopolskiego Tow. rolniczego, od którego wyszła inicyatywa zwołania tego wiecu, postawił następujące rezolucye pod dyskusyę: (podaję je tutaj tylko w streszczeniu).

I) Rezolucya wyraża konieczność zaprowadzenia ceł ochronnych dla zboża i mąki przynajmniej do wysokości ceł niemieckich.

II) Rezolucya żąda w dwóch ustępach takiego uregulowania taryf kolejowych, by przewóz zboża zagranicznego nie był tańszym niż zboża krajowej produkcyi i by c. k. rząd, przy ewentualnych układach z koleją Karola Ludwika, w roku 1887 odbyć się mających, baczną zwrócił uwagę na sposób jej postępowania.

III) Żąda, by rolnicy mogli z kredytu w banku austro-węgierskim — bezpośrednio korzystać — nie tak jak dotąd tylko za pośrednictwem firm handlowych, lub towarzystw zaliczkowych.

IV) Dotyczy wysokości podatku gruntowego i żąda jego zniżenia, jakoteż stanowczych zmian w sposobie egzekucyi podatkowych, oraz zniżenia procentu zwłoki.

V) Żąda przedłożenia ustawy o upustach podatkowych w razie klęsk elementarnych.

VI) Dotyczy spraw gorzelnictwa, a mianowicie:
a) lepszej definicyi gorzelni rolniczych i rozszerzenia jej po nad 50 hktltr. zacieru;
b) zniżenia stopy ryczałtu podług ustawy z roku 1878;
c) większego uwzględnienia gorzelni małych od 20 do 35 hktltr. zawierających.

VII) Żąda od sejmu oszczędności możliwej w w wydatkach krajowych i nałożenia dodatków krajowych konsumpcyjnych.

VIII) Równomiernego rozkładu ciężarów, a mianowicie rozciągnięcia na ich także dochody dotąd nie opodatkowane i giełdowy podatek.

Do wnoszenia i motywowania poszczególnych tych rezolucyi, postanowiono wyznaczyć referentów, a zebranie się „wiecu", oznaczono na 11 grudnia b. r jakoteż by wszystkie powzięte rezolucye w formie petycyi były przedłożone Sejmowi krajowemu, Radzie państwa i Kołu polskiemu w Wiedniu.

Do ostateczności posunięte krytyczne położenie rolnictwa zmusza nas do wywierania nacisku jak najsilniejszego na kompetentne sfery, aby je spowodować do zarządzeń, któreby złemu przynajmniej w części zaradzić zdołały — zarządzeń, któreby skutecznie poprzeć mogły pracę i zapobiegliwość indywidualną, na którą zawsze jednak główny nacisk kłaść należy.

Ogół robotników powinienby więc sprawę „wiecu" wziąć gorąco do serca i jak najliczniejszem zebraniem się całego kraju złożyć dowód nieodzownej potrzeby spełnienia zadań w rezolucyach zawartych; mam nadzieję, że zachodniej części kraju, mimo trudności pochodzącej z większego oddalenia, nie braknie na tem zebraniu, k t ó r e m a z a d a n i e w d o b i t n y s p o s ó b w y k a z a ć c i ę ż k i e p o ł o ż e n i e n a s z e i żądać poprawy stosunków.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 28 listopada b. r.

P s z e n i c a. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 8·25 do 8·50; na maj-czerwiec 8·55—8·60, na wiosnę 8·42 do 8·47. Usposobienie stałe

Ż y t o. Za 100 kilogram. w miejscu na wiosnę 7·08—7·13. Usposobienie stałe.

J ę c z m i e ń za 100 kilo słowacki 7·25—8·25. Usposobienie spokojne.

K u k u r u d z a. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 0·00—0·00; na maj-czerwiec 5·97—6·02. Usposobienie spokojne.

O w i e s. Za 100 kilgr. na jesień 0·00—0·00, na wiosnę 7·20—7·25. Usposobienie stałe.

S p i r y t u s bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 26·25—26·50. Usposobienie spokojne.

O l e j l n i a n y. Za 100 kilo 35·75—36·00.

N a f t a. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 23·75—24·25; galicyjska 21·50 do 22·00, prima cesarska z marką A. Skrzyński i Sp. Nr. 0 23·25—23·50; Nr. 00 25·50—26·00; prima kaukazka Nobla w cysternie po 8·70 do 8·80. Usposobienie spokojne.

O l e j r z e p a k o w y. Za 100 kilogramów zaraz 29·50—30·00. Usposobienie spokojne.

S m a l e c w i e p r z o w y. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 54·50—55·50. Usposobienie stałe.

Ł ó j. Za 100 kilog I sorty 33·50—34·00. W tygodniu od 21 do 27 listopada.

K o n o p i e. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 28·——37·—, galicyjskie surowe 32·——35·—, czesane 38·——54—, włoskie, czesane, wyborowe 105·00—120— Usposobienie stałe.

C h m i e l. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1885 90·—95·, podmiejski 80·—90·00, wiejski 70.00 do 75·00. Usposobienie stałe.

K o n i c z za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 52—do 60, włoski 45·— do 50·—

L u c e r n a I sorty za 100 kilogr. włoska 60·— do 68·—, franceska 72·— do 78·—, węgierska 52·—56 złr. czeska biała 68·— do 80·—.

R z e p a k za 100 kilogrm. 12·25 do 12·50, banacki nowy 00·00—00·00.

N a f t a. W i e d e ń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 24·25 — 24·50 na dworcu; galicyjska 22·00—22·25 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—na dworcu; rumuńska w Wiedniu oczyszczona 22·50-23·00 gotówką—20 prc. tary incl. podatek—w fabryce; rosyjska 22·00—22·50. Usposobienie stałe.

Sprawa wschodnia.

(Telegramy biura korespondencyjnego.)

Bela-Palanka, 30 listopada. (Ak-Palanka czyli Biała-Polanka, trzy mile na zachód od Pirotu na drodze do Niszu). Doniesienie urzędowe ze źródła serbskiego. Podczas gdy Serbowie żądaniu mocarstw co do zawieszenia broni bezzwłocznie zadość uczynili i główne siły swoje cofnęli, Bułgarowie nie uwzględnili tego żądania, zaczepili dnia 26 popołudniu przednie straże serbskie pod Pirotem, o którego posiadanie rozwinął się bój zawzięty. Wieczór cofnęli się Serbowie z miasta, poczem Bułgarowie większą część sklepów zrabowali. Dnia 27 zrana odnowili Bułgarowie atak na środek wojska serbskiego, lecz po krótkim ale zawziętym boju zostali odparci, doznali wielkich strat, a dywizya naddunajska zdobyła znowu Pirot, na którego ulicach odbywała się niejednokrotnie zawzięta walka. Jednak przemoc nieprzyjaciela i znużenie zmusiło Serbów zrzec się korzystania z odniesionych korzyści i cofnąć się na najbliższe stanowiska. Bułgarowie walczyli w sile blisko 50000, ponieśli dotkliwe straty.

Wczoraj zrana przeszedł hr. Khevenhueller przez przednie straże serb. i bułg. W godzinę później pojawił się parlamentarz bułgarski, aby się porozumieć o zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich. Naczelni komendanci obu stron umówili się o warunki zawieszenia broni na całej linii z zatrzymaniem wojska na zajętych stanowiskach.

Pirot, 30 listopada. (Doniesienie wysłane 29 listop.) Komendant Widdynia donosi telegraficznie: Serbowie uderzyli przeszłej nocy na reduty widdyńskie, lecz z wielkiemi stratami zostali odparci. Zdemontowano im przy tem trzy działa. A ponieważ ten atak odbył się już po zgodzeniu się księcia na zawieszenie broni, dlatego Zanow udzielił o niem wiadomości reprezentantom mocarstw zagranicznych w Sofii, prosząc zarazem o potwierdzenie samego faktu przez konsulów w Widdyniu.

Konstantynopol, d. 30 listop. Wczorajsza konferencya zeszła na prostej rozmowie i trwała krótko, skoro poznano, że nie ma wcale zgody szczególnie między Rosyą i Anglią.

Konstantynopol, 30 listopada. (Doniesienie z 29 listopada). Pomocnicy, przeznaczeni do pomocy komisarza dla Rumelii wschodniej, Lebib-efendi i Gadban-efendi odjechali w nocy osobnym pociągiem do Filipopola.

Petersburg, 30 listopada. *Now. Wrem.* i *Petersb. Wied.* stawiają pytanie, czy to stosownem i czy to p r o w a d z i d o c e l u, ż e R o s y a n a s t a j e n a p r z y w r ó c e n i e d a w n e g o s t a n u r z e c z y w R u m e l i i w s c h o d n i e j w ścisłem słowa tego znaczeniu, skoro konferencya w Konstantynopolu nie mogła dotąd przyjść do żadnego porozumienia właśnie w tej sprawie, bo Anglia nie uważa więcej nietykalności traktatu berlińskiego rękojmię pokoju europejskiego. Skutkiem tego, jak sądzi *Now. Wrem.*, Rosya n i e m a w c a l e ż a d n e g o p o w o d u upierać się przy przywróceniu dawnego stanu rzeczy, lecz powinna postarać się o to, aby swoje własne interesa obronić, k t ó r e z o s t a ł y o b e c n i e z a g r o ż o n e p r z e z w c i ą g n i ę c i e p o ł ą c z o n e j B u ł g a r y i w sferę interesów angielskich.

W sprawie tej mówi *Grażdanin*: Zwycięski ks. Bułgarski musi się teraz zdecydować, jaką drogę ma obrać na przyszłość: albo prostą, którą sobie utorował do serca Rosyi swą dzielnością, przyznając się uczciwie do winy wobec Rosyi — albo też drogę złowrogą z powrotem pod jarzmo Karawelowa i towarzyszy i zerwaniem z Rosyą. Innej drogi nie ma, a na pomoc Anglii może książę liczyć tylko do czasu, lecz na pomoc Rosyi na długo. Rosya jest jedyną rękojmią trwałego powodzenia narodu bułgarskiego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwow, 30 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu postawił p. Rappaport wniosek naglący w sprawie uchylenia rozporządzenia ministerstwa wojny co do wykluczenia żyta galicyjskiego od dostawy dla armii. Wniosek odesłano do komisyi gospodarczej do sprawozdania na jutro bez drukowania.

P. Merunowicz interpeluje rząd w sprawie soli bydlęcej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku p. Romańczuka, tudzież wniosek p. Antoniewicza o polepszeniu bytu suplentów odesłano do komisyi szkolnej.

Następne posiedzenie jutro.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda Peszt, 30 listopada. Wczorajszy jubileusz na cześć T i s z y przybrał cechę wspaniałej manifestacyi narodowej. Ulice skutkiem licznych deputacyj, nadjeżdżających w strojach narodowych, były nader ożywione; gmachy publiczne były ozdobione chorągwiami. Tisza przyjmował najpierw w salonie członków gabinetu i bana Kroacyi, następnie w wielkiej sali recepcyjnej stronnictwo liberalne, które złożone z członków obu Izb przybyło in corpore. Na gorące przemówienie br. Vay'a, który przy tem wręczył medal pamiątkowy i album, odpowiedział Tisza mową dłuższą, przerywaną kilkakrotnie grzmiącemi oklaskami; wymawiając się skromnie od wszelkiej osobistej zasługi twierdził, że cała jego czynność skuteczna zawisła była tylko od poparcia stronnictwa liberalnego, a wreszcie za przyjemność, sprawioną mu tą owacyą i za uznanie okazane podziękował prostemi słowy.

Następnie przyjmował Tisza liczne deputacye rozmaitych gmin religijnych, wojska, obrony krajowej, stolicy, miasta Rieki, komitatów i t. p.

Wieczór odbyła się w salach redutowych uczta uroczysta, podczas której Tisza wniósł toast na cześć obojga cesarstwa i ich rodziny, kardynał Haynald na cześć jubilata, dep. Jokaj na cześć członków rządu.

W dzień jubileuszowy odebrał Tisza telegraficznie powinszowania od cesarzowej, od cesarzewiczostwa od ks. Koburskiego i od wielu przyjaciół i czcicieli. Dziś przyjmuje jubilat deputacye rozlicznych towarzystw i korporacyj. Wieczór odbędzie się uroczyste soirée u jubilata na cześć gości.

Londyn, d. 30 listopada. Na uczcie pożegnalnej na cześć dotychczasowego ambasadora niemieckiego, hr. Muenstera, Salisbury wniósł toast na cześć cesarza niemieckiego, mówił o ważności przyjaznych stosunków między Niemcami i Anglią, zwrócił uwagę na fakt, że przyjaźń obu państw daje najlepszą rękojmię pokoju w Europie. Przymierze angielsko-niemieckie, tkwiące żywo w sercach obu narodów, za staraniem hr. Muenstera zostało utrwalone. Przewodniczący uczty, ks. Bradford wniósł toast na cześć hrabiego Muenstera.

Pierwszy sekretarz ambasady angielskiej w Paryżu, Walsham, mianowany posłem angielskim w Pekinie.

Londyn, dn. 30 listop. Do dziś z rana wiadome były wybory 166 liberalnych, 155 konserwatywnych i 25 parnelistów.

Madryt, 29 listopada. Kortezy będą zwołane na dzień 27 grudnia.

Dla przyjęcia ciała zmarłego króla wyruszył z zamku wielki orszak, złożony z dygnitarzy, duchowieństwa i urzędników królewskich. Wojsko tworzyło szpaler od zamku do dworca kolejowego, gdzie członkowie rządu oczekiwali. Pochód stanie w południe w zamku Escurial, gdzie po mszy odbędzie się złożenie trumny w grobach.

Madryt, d. 30 listopada. Ciało zmarłego króla złożono wczoraj prowizorycznie w grobach w Eskurialu. Nie było żadnego niemiłego wypadku. Uroczysty pogrzeb odbędzie się we czwartek w Madrycie.

W prowincyi Lerida pojawiły się zbrojne oddziały, ale je włościanie bezwłocznie rozpędzili.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 30 listopada 1885.	Giełda poranna	Giełda południowa
Renta papierowa austryacka	—·—	82·50
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	99·90
„ srebrna	—·—	82·90
„ złota	—·—	108·90
4% Renta złota węgierska	98·55	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	287·80	288·—
„ „ węgierskie	290·60	—·—
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	10·—
Lombardy	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	229·60	—·—
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	—·—
Anglo-bank	—·—	—·—
Union	—·—	—·—
Bankverein	—·—	—·—
Staatsbahn	273·—	—·—
Elbethalb.	152·25	—·—
Tramway	—·—	—·—
Länderbank	103·25	—·—
Alpine	—·—	—·—
Marka	—·—	61·65
Rubel	123·20	123·—
Dukat	—·—	5·97
Berlin d. 30 listopada 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	—·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 30/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie za 100 rubli	123 —	123 75
Marki niemieckie „ 100 mar.	61 40	61 80
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 —	103 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ „ II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „ „	99 25	99 80
6% „ „ Banku hip.	101 60	102 30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 60	99 30
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 25	97 —
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ „ „ 100	88 25	89 —
Lwów, dnia 28/11. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 40	99 80
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 75	91 25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 25	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 —
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	102 50	103 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 28/11. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 10
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	89 30
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 30
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	91 55
Wiedeń, dnia 28/11. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	82 40	82 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 80	82 95
4% „ „ złota „ „ 100	108 90	109 10
5% „ „ pap. nowa „ „ 100	99 90	100 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 25	127 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 80	140 10
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 25	140 75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	172 50	173 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 25	171 75
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	98 30	98 45
5% „ papierowa „ „ 100	90 15	90 30
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	109 —	109 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 30	119 70
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	119 —	119 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 —	122 25

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 —	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	104 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	102 50	103 25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 —	103 75
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	117 75	118 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	104 25	106 25
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	29 75	30 25
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 75	18 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101 50	102 50
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 —	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 20	125 60
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 25	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	99 25	99 40
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101 25	101 50
4½% „ „ „ „ „ 100	— —	101 30
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 40
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	100 50	101 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 40
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 50
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 90	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 —	100 50
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 20	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 —	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	119 40	119 90
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 —	98 50
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	155 70	156 25
5% Prem.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 —	100 20
5% Nordosty na 300 „ „ „ 100	98 —	98 30
0% Morawa.-Sal. C.-B. 300 „ „ „ 100	71 —	71 55
L O S Y.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 50	179 —
Klary „ 40 „ m. k.	41 —	42 75
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 —	114 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	18 50	19 —
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	43 —	44 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	13 90	14 30
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 80	9 10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	17 75	18 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 75
4½% Tryestyńskie „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 zł.	98 —	98 50
7·—	Bankverein Wiener „ 100 „	102 75	103 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	286 70	287 —
21·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 25	289 75
14·50	Laenderbank (50% wpł.) „ 200 „	102 80	103 20
42.30	Austro-węgierskie „ 600 „	877 —	879 —
—·—	Unionbank „ 100 „	75 60	76 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181 —	181 50
152·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2292 —	2297 —
10·50	Franciszka Józefa „ 200 „	211 50	211 75
13·50	Karola Ludwika „ 210 „	229 50	230 —
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy „ 200 „	224 75	225 50
11·50	Elżbiety „ 200 „	240 —	240 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	147 —	147 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	185 25	185 75
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	179 75	180 25
30 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	272 50	273 —
7 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	135 50	136 20
21·—	Żegluga na Dunaju „ 500 „	477 —	479 —
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełne ważne za sztukę	5 97	5 99
	20-to Frankówki „ „	9 98	9 99
	20-to Markówki „ „	12 33	12 35
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi „ „	12 54	12 59
	Banknoty włoskie „ „	49 60	49 70
	Ruble papierowe za 100 sztuk	123 25	123 50

Szanowni Obywatele!

Weszło teraz w zwyczaj, że murarze i inni wyrobnicy roznoszą opłatki przed nadchodzącemi świętami Bożego Narodzenia, przywłaszczając sobie prawa kościelnych. Otóż chcąc sobie zapewnić zarobek, mnie tylko w niżej wymienionej parafii przynależny, wystarałem się o kartę, pieczęcią parafialną zaopatrzoną, a mnie do roznoszenia opłatków upoważniającą i proszę, by Szan. Obywatele raczyli opłatków nie przyjmowali, jak tylko od tego, który będzie przy sobie kartę zapytać roznoszącego, a w razie nieokazania tejże upraszam, by Szan. Obywatele raczyli opłatków nie przyjąć. Zastępców żadnych mieć nie będę.

Z głębokim szacunkiem
Teofil Barański,
kościelny przy kościele paraf. św. Szczepana na Piasku w Krakowie.
1569 1

Podziękowanie
Wielmożnemu Panu
Dr. Drożdżowi!

Ty Wielmożny Panie ocaliłeś życie ojcu rodziny w nagłej i niebezpiecznej chorobie...

Tobie zawdzięczamy wyleczenie Twą umiejętną i nader troskliwą opieką syna naszego z ciężkiej, kilkutygodniowej choroby.

Mocno zobowiązani, składamy Ci Panie **„serdeczne Bóg zapłać“** i życzenie powodzenia w Twym zawodzie.
1571 1 *Sowińscy.*

Podziękowanie.

Nie będąc w możności dziękować każdemu z osobna, pragnę na tej drodze, tak Sz. Duchowieństwu m. Sędziszowa i przyległej parafii, jakoteż w ogóle wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy bądź to obecnością swą na pogrzebie, bądź pisemnie, lub składając wieniec na trumienkę naszej córeczki ś. p. Maryni, dowiedli swego współczucia dla rodziców, pogrążonych w żalu po stracie ukochanego dziecka, wyrazić serdeczne i gorące podziękowania. Zaprawdę, w ciężkim smutku naszym, tes dowód ogólnego współczucia, przyniósł ulgę, za którą jeszcze raz: „Bóg zapłać!“

Sędziszów, dnia 28 listopada 1885.
1573 1 *Ernest i Anna Walcherowie.*

Niemka guwernantka
posiadająca muzykę i język francuski, jest zaraz do umieszczenia przez biuro **M. Wysockiej** ul. Bracka, l. 5.
1572 1 2

Willa
w Swoszowicach, w pobliżu Zakładu zdrojowego, w prześlicznem położeniu, starannie i z elegancyą urządzona; składa się z piętrowej murowanej kamienicy o 11 ubikacyach, przytem wozownia, stajnia, wędzarnia, pralnia, lodownia, tusz, obszerne piwnice, ogród owocowy, warzywny i kwiatowy, staw i pola łącznie 8 morgów, oraz własny wodociąg z górską wodą, **do wydzierżawienia na dłuższy przeciąg czasu.** Wiadomość w handlu

Porębski i Zimler, Kraków, Rynek, Nr. 8

Wydzierżawiający niezajęte przez siebie ubikacye może z łatwością i korzystnie odnajmować w lecie poszukującym mieszkań na świeże powietrze. Komunikacya koleją; oddalenie od Krakowa $\frac{1}{4}$ godziny konmi. 1570 1 3

Sprzedaż
wyrobów ręcznych i maszynowych
byłych uczennic krakowskiej szkoły robót
otwartą została
przy ul. Grodzkiej Nr, 9, I piętro.

Tamże można nabywać gotowe, lub zamawiać ubrania dziecinne i damskie, bieliznę dziecinną i damską, hafty, koronki etc. 1564 1 6

Futro
męskie jonatowe, wewnątrz z wykładem z rosomaków, pokryte kortem granatowym, długie i obszerne, w dobrym stanie, jest do sprzedania za **zł**r. **60**, przy ulicy św. Anny Nr. 4, II piętro.
1567 1 3

Woda
i
Pudry
DO
Zębów
Docteur Pierre
Fakultetu medycznego w Paryżu
8, place de l'Opéra, w Paryżu
Sprzedaż we wszystkich składach materyałów aptecznych, w składach perfum i u fryzjerów
1260 31 44

Sarninę
świeżą i bajcowaną na części, każdego czasu poleca HANDEL
A. Mecnarowskiego w Krakowie.
1505 4 4

Plac pod budowę
jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami przy ulicy Karmelickiej. Wiadomość w Handlu Wielm. Miki, Rynek.
1510 3 4

DYREKCYA
gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego
we Lwowie
podaje do wiadomości, że przypadające na dniu 31 grudnia 1885 kupony i wylosowane listy zastawne wypłaca za potrąceniem 4% eskontu w kasie swojej we Lwowie i u **pp. Blau i Epstein,** kantor wymiany w **Krakowie.** 1562 1 3

Nowość literacka.
Jezierski M. Ostatnia miłość ostatniego króla.
Opowiadanie historyczne. Kraków 1886, str. 244, Cena 1 złr.

Treść dzieła: Dwór szlachecki. Dwór pański. Na Zamku. Wizyty szambelana po Warszawie. Sejm 1782 r. Kłopoty szambelana. Wyjazd podstolstwa do Warszawy. Wyznanie. Małżeństwo króla. Głos podstolego w sejmie. Przysięga. Śmierć jenerałowej i zgon polityczny króla. O dalszych losach szambelana.

Do nabycia w Księgarni antykwarskiej **W. Chaberskiego w Krakowie**, Mały Rynek, 6. — Nadsyłający przekazem pocztowym 1 złr. otrzymają franco i rekomendowane. 1557 2 3

Sprawdzenie siły leczniczej jest najlepszą rękojmią.
Oświadczenia tych chorych, którzy z najlepszym skutkiem zażywali J. Hoffa odżywiająco-lecznicze fabrykaty słodowe: piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladę zdrowia z ekstraktu słodowego, skoncentrowany ekstrakt słodowy i cukierki na piersi z ekstraktu słodowego.

Pan **Jan Hoff,**
wynalazca J. Hoffa preparatów słodowych, nadworny dostawca prawie wszystkich monarchów europejskich, w Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

NOWOŚĆ! Przyjm Pan moje najszczersze i najserdeczniejsze podziękowanie za skuteczność ostatniej przesyłki 28 flaszek pańskiego tak znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które córce mojej tak wyśmienicie służy i rzeczywiście ogromnie ją wzmacnia, dobry apetyt i sen sprowadza. Jeszcze raz tak w moiem, jak mojej córki imieniu, Szanowny Panie, moje serdeczne podziękowanie za pański tak wyśmienity środek składając, zostaję wdzięczna **Ludwika Merzlyak**, z domu baronowna **Caballini-Ehrenberg**, wdowa po c. k. radcy dworu.

Novi pod Rieką, 5 lipca 1885.

Jego Wysokość landgraf Aleksy Hessen-Philippsthal udziela godło dostawcy nadwornego: „Zważywszy pochwały, jakiemi się cieszą Pańskie preparaty słodowe...“

Jego Wysokość landgraf Ernst Hessen-Philippsthal: „Ze względu na uznaną się leczniczą...“ (Wyrazy przy udzieleniu tytułu nadw. dostawcy.)

Jego Wysokość ks. Henryk XIV Reuss m. l. udzielając dyplom dostawcy nadwornego: „Ze względu na wielką wartość...“

List księcia z podziękowaniem.

Uważam to za obowiązek względem ludzkości cierpiącej, przyczynić się do rozpowszechnienia Jana Hoffa preparatów z ekstraktu słodowego.
1343 5 7 **Ludwik ks. Oettingen-Wallerstein (Monachium).**

Uwaga. Wszelkie ogłoszenia o ekstraktach są podrabianiem, na co słaby i lekarz powinni zwracać uwagę. Jako znak prawdziwości powinien na preparatach słodowych Jana Hoffa znajdować się znak ochronny (obraz wynalazcy Jana Hoffa).

Ceny w Wiedniu: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego (z paką i flaszkami) 13 flaszek złr. 7·26; 28 flaszek złr. 14·60; 58 flaszek złr 29·10. — Skoncentrowany ekstrakt słodowy 1 flakon złr. 1·12, $\frac{1}{2}$ flakonu 70 ct. — Czekolada słodowa $\frac{1}{2}$ kilo I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1. — Cukierki słodowe na piersi w woreczkach po 60 ct. 30 ct. i 15 ct. — Za mniej niż za 2 złr. nie się wysyła. — Pierwsze, prawdziwe, rozpuszczające śliny cukierki słodowe na piersi Jana Hoffa, zawinięte są w papier niebieski. (W Wiedniu (w 10 dzielnicach) zaczęwszy od 13 flaszek dostawia się do domu.)

Kto z odżywczo-lekarskich środków słodowych na prowincyi chce urządzić aptecznie domową, może otrzymać dobrany zapas już za 10 złr. według cennika.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem kolorowym litografowanym.

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniowski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Fleischer, J. Miks i Sp., Rd. Fuchs. BOCHNIA: J. Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Ed. Spitzer. DROHOBYCZ: J. Aichmüller Raczka, apt. T. Jabłoński ab Reiss. GORLICE: Birn. GRYBÓW: A. Mszyński. JAROSŁAW: J. Rohm. A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg. JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt. MONASTERZYSKA: J. Motiycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polaszek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Rynczarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Bałłaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz, H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold.

Największa Wypożyczalnia Nut muzycznych.
KSIĘGARNIA, SKŁAD NUT MUZYCZNYCH, oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH 1111 13 15
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną
Największą Wypożyczalnię Nut muzycznych
na fortepian i inne instrumenta i do śpiewu pod bardzo korzystnemi warunkami. Warunki abonamentu rozsyła się na żądanie gratis i franko.
Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 ct.

Od 45 złr.
do nabycia nożne **Singera MASZYNY** najnowszej konstrukcyi. Na raty sprzedaje podług ugody i przyjmuje wszelkie naprawy.
Gwarancya na 5 lat.
Najdawniej istniejący mój skład maszyn dał dostateczne dowody co do doskonałości mych maszyn.
H. Niemetz w Krakowie,
1421 4 10 optyk i mechanik. Sukiennice Nr. 30.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie.
Dyplom honorowy i medal rządowy. | Konc. Zakład fabr. Wód miner. szt.

WODY MINERALNE sztuczne.
Żelazista z pyrofosforanem sodowo żelazowym, jedyna woda dla pacyentów z wrażliwym przewodem pokarmowym.
Litowa, przeciw kamieniom i artrytyzmowi.
Jodowa, przewyższa ilością jodu wszelkie wody rodzime.
Alkaliczna, jak **Selterska**.
Alkaliczno-Sodowa, jak **Vichy**.
Alkaliczno-Sodowa jak **Bilińska**.
Gorzka, jak **Wiktorya** 1470 6 ?
Woda Sodowa.
Wody te aprobowane przez św. Towarzystwo lekarskie w Krakowie, powszechnie ze skuteczności znane. — Odnośne rozbiory chemiczne tych wód i cenniki, tudzież atesta przesyła się na żądanie franko.
Medal zasługi wystawy lekarsko-przyrodniczej.

Uznaną powszechnie, najlepszą masę do zapuszczania podłóg, polecają
Hübner i Hanke we Lwowie.
Odsprzedającym dajemy odpowiedni rabat. 1504 4 ?

Ceny fabryczne.
Flaszki oliwne, apteczne, na wódki, likiery, spirytusy i t. d. | Flaszki węgierskie, reńskie Bordeaux, szampańskie, i t. d.

Niniejszem zawiadamiamy, iż generalne zastępstwo dla Galicyi, oraz SKŁAD komisowy naszych wyrobów, jako to: flaszek wszelkiego rodzaju, gąsiorów i ballonów powierzyliśmy

Panu **J. BAZES**
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 55, dom własny,
naprzeciw kościoła św. Piotra,
do którego to łaskawe zlecenia przesyłać prosimy.
Z poważaniem
Austryackie Towarzystwo hut szklannych w Aussig.
(Oesterreichische Glashütten-Gesellschaft in Aussig.)

Powołując się na powyższe ogłoszenie znanej firmy oświadczam, iż utrzymywać będę na składzie FLASZKI wszelkiego rodzaju: Bordeaux, węgierskie, szampańskie, reńskie, piwne, oliwne, apteczne i t. d., na żądanie z firmą zamawiającego i sprzedawać będę po **cenach stałych fabrycznych,** które to ceny wszelką konkurencyę wytrzymać mogą, a obstalunki z prowincyi punktualnie i rzetelnie według wzorów wykonywać będę. Sądząc, iż słynny, doskonały i gustowny, na wielu wystawach odznaczony wyrób tej fabryki sam się poleca, pozostaję z poważaniem

J. Bazes,
1501 3 8 ul. Grodzka l. 55, dom własny.

Gąsiory różnej wielkości i ballony, butle koszowe.

J. H. Ehlers Sprzedaż miejscowa i rozsyłkowa
ALTONA przy HAMBURGU Rok założenia **1871**

rozsyła po nadzwyczaj zniżonych cenach tylko **najlepszy i najsmaczniejszy** towar pocztą **franco** wraz z opakowaniem **w 5 kl.** woreczkach lub paczkach.

Arabska Mokka, prawdziwa, szlach.	złr. 7.50	**Ryż stołowy**, najlepszy	złr. 1.30, 1.50 i 1.80
Jawa Menado, złotobrunatna, b. dobra	„ 5.—	**Sago perł.**, wschodnioindyjskie	złr. 1.50
Mokka perł., b. dobra, wydatna zł. 4 i	„ 5.—	**Migdały słodkie**, 1 gat., wybierane	„ 4.50
Jawa złota, wielkoziarn., mocna	„ 4.5	**Rodzynki sułtańskie**, bez pestek	„ 2.—
Ceylon perł., najlepsza, bardzo mocna	„ 5.—	**Rodzynki Eleme**, największe, wybierane	„ 1.50
Ceylon plant., najlepsza, mocna	„ 5.—	**Cukier trzcinowy**, wsch.-ind. w kwiatach	„ 2.—
Ceylon wielkoziarn., nieb.-ziel., mocna	„ 4.50	**Wanilia**, może być do innej przesyłki przypakowaną, za laseczkę	10, 15, 20 ct.
Cuba zielona, mocna, wydatna	„ 4.—	**HERBATA**	za kilo
Jawa zielona, wielkoziarn., b. dobra	„ 4.—		
Portorico, dobra i bardzo mocna	„ 5.—	**Congo**, mocna	złr. 2.—
Santos, najł. zielona, wielkoziarn., b. m.	„ 4.—	**Souchong**, delikatna, aromatyczna	„ 2.50
Campinas, najl. czysta, mocna, wyd.	„ 3.75	**Pekko, kwiat**, bardzo dobra, mocna	„ 5.—
Rio prawdziwa, mocna, czysta	„ 3.—	**Pekko-Congo**, herbata familijna	„ 3.—

Na żądanie świadectwa z całej monarchii austro-węgierskiej.
Próbki tylko za nadesłaniem 10 ct. marki listowej. 1388 7 12

CHOROBY ŻOŁADKA
WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT
Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską,
nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.
W PARYŻU: **Hottot-Boudault, 7, AVENUE VICTORIA.**
44 28 34

Herbata Homeriana,
znamienity środek, zalecany przez lekarzy
na choroby płuc i szyi (na suchoty, astmę i dolegliwości gardlane).
Zdumiewające skutki! Broszurę rozsyła się darmo.
Jeden pakiet 1.20 marki. Jedynie prawdziwa u **A. Wolffsky'ego, Berlin N.,** Weissenburger-Strasse 79. 1481 3 52
W KRAKOWIE w aptece STOCKMARA.

TUTKI KRAKOWSKIE
do papierosów, z najlepszej bibułki francuskiej, Le Houblon, Mais, Abadie i t. d., znane z dobroci, z fabryki **Z. Boguckiego** (pakowane w pudełkach po 100 sztuk) poleca handel materyałów piśmiennych, po cenach fabrycznych
Z. SKALSKIEGO
Sukiennice 29.
1548 2 6

Ważne dla palących!
C. K.
główna sprzedaż tytoniu i cygar Nr. 1
we **Lwowie**, Halicka, 25,
poleca **tutki cygaretowe** własnego wyrobu z najlepszego prawdziwego francuskiego papieru Cartouche, Houblon, Mais w każdej długości, **nieszkodliwe zdrowiu** i **starannie** wykonane. Wzory na żądanie **gratis** i **franco**.
P. T. Kupcom odstępuje się znaczny rabat.
Również poleca się **wszystkie gatunki wybornych CYGAR**, odleżałych i wybieranych, ciemnych lub jasnych, z znanej c. k. głównej fabryki **w Winnikach**. 1 54 2 2

Wioski
150—300 morgów poszukuje się do **kupna** lub **dzierżawy**, blisko Krakowa, lub stacyi kolei żelaznej lub szosy, z dobremi budynkami gospodarczemi i wygodnym domem mieszkalnym. — Zgłoszenia przyjmuje *Biuro infor.* **Wł. Jaworskiego** *w Krakowie*, przy ul. Grodzkiej Nr. 30. 1545 2 3

DENTYSTA
Dr. Kazimierz Szymkiewicz
mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I piętro.
1454 16

PRENUMERATE
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje i wysyła Księgarnia Skład i Wypożyczalnia Nut muzycznych
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie.

Na Gwiazdkę poleca powyższa Księgarnia wielki wybor książek ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1539 2 9

FABRYKA
Cukrów deserowych i Czekolady
Wł. Lipińskiego
w Krakowie ulica Bracka,
istniejąca od lat kilkunastu, urządzona na sposób zagraniczny, posiadająca odpowiednie maszyny granitowe, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności z największym wyborem cukrów w stukilkudziesięciu gatunkach po cenie za kilo złr. 2, zamiast zaś czekoladowych po złr. 2.40, czekolada w tabliczkach z wanilią kilo po złr. 2 i 3, czekolady w proszku złr. 1.60, kakao w proszku bez żadnej tłustości kilo złr. 2.40, owoce kandyzowane kilo złr. 2.80, cukierki miętowe 1.60, cukierki ślazowe słodowe, karmelki nadziewane i zwyczajne po 1.20, cukry piankowe na drzewka w różnych gatunkach po złr. 3. Biorącym do handlu odstępuje się stosowny rabat — Zamówienia na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.
1492 2 ? *W. Lipiński.*

Andrzej Zarzycki
autoryzowany **inżynier cywilny** z siedzibą urzędową w Krakowie, otworzył **kancelaryę** przy ulicy Brackiej l. 10. 1535 3 12

Dr. Michał Kaufmann
lekarz zdrojowy w Maryjenbadzie, ordynuje przez przeciąg pory zimowej na Stradomiu pod Nr. 9, od godz. 2 do 4 popoł. Choroby stawów, mięśni i nerwów, jakoteż otyłość leczy zapomocą mięsienia (*Massage*) według najnowszej metody. 1358 6 10

Do Pana
Adama Morawskiego.
Powodowany życzliwością dla Pana proszę o podanie adresu swego, lub zgłoszenie się osobiście pod Nr. 7, ulica Wiślna, Kraków. 1522 3 3

Poleca się Szanownym Paniom łaskawej pamięci **Akuszerka** przez Wydział lekarski egzaminowana.
Z szacunkiem
T. Szymańska.
1456 2 3 Mały Rynek Nr. 1.

Sprzedaż mleka
z dóbr **Grodkowice**
otwartą zostanie od 1 grudnia r. b. przy ulicy Brackiej Nr. 5 na dole. Przyjmuje się również stałe zamówienia dostawy nabiału. 1549 3 10

J. K. PĘKALSKI
„CONCORDIA“
Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.
Największy wybór trumien metalowych i drewnianych dębowych i miękkich, kap, okryć, wieńców, szarf, krzyżów i t. p. przyborów dla zmarłych, posiada pierwszy krakowski zakład pogrzebowy „Concordia“. Składy przy ul. Zwierzynieckiej 32, filia przy ul. Mikołajskiej 10.
1487 4 10 *J. K. Pękalski.*

Roboty ręczne
do haftu, w zastosowaniu kościelnem, salonowem i gospodarskiem; zaczęte, wykończone lub oprawione, polecamy w znacznym wyborze.
PORĘBSKI i ZIMLER, KRAKÓW.

Będąc w tym zawodzie gruntownie obznajmieni, podejmujemy wszelkie specyalne zamówienia, wchodzące w zakres robót haftów, ręcząc za dobre wykonanie.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy z całą starannością, udzielając wszelkich objaśnień lub w wyjątkowych razach przesyłając towar do wyboru.

Na żądanie, obszerny spis najnowszych robót przesyłamy opłacony.

Skład przyborów do robót i haftu, jak: włóczek, wełny, bawełny, jedwabiu, paciorków, kanwy, płótna kanwowego i różne nowości, które obecnie znajdują zastosowanie do robót, posiadamy na składzie w dostatecznej ilości i w dobrych gatunkach.

Ceny umiarkowane. 1507 4 6

Utratę lub osłabienie
siły męskiej,
również jak zgubne następstwa wyuzdania, samogwałtu, tajnych grzechów młodości i osłabienie nerwowe leczą w krótkim czasie i pod gwarancyą preparaty **Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena wraz z dokładnym opisem sposobu użycia 3 złr. 10 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera
Miraculo-wstrzykiwania
i pigułki leczą bez niebezpieczeństw i bez bólu wszelkie wypływy z cewki moczowej, rzeżączkę, białe upławy, w przeciągu dni kilku, również i w zastarzałych przypadkach, gdzie już żaden inny środek nie pomógł, gruntownie i bez złych następstw.

Cena 1 złr. 60 ct., przez pocztę o 25 ct. więcej. Sprowadzać można jedynie z **apteki św. Jerzego, Maksymiliana Schneida,** Wien V, Wimmergasse 33, dokąd się należy udawać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami. — W Krakowie na składzie w **aptece E. Stokmara.** 960 6 7

112 82 **WIELKI ZAPAS**
sztuczek sukna,
(3—4 metry) wszelkich kolorów na ubranie męskie przesyła na żądanie; sztuczka po złr. **5**
L. Storch w Bernie.
Rodzaj towaru należy dokładnie określić.
Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

!Bardzo ważne!
5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, portepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko tylko **138 złr.** Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 8 40

Docent
Dr Jaworski
lekarz spec. chorób narządów trawienia
przyjmuje obecnie od g. 4—5 po poł. w domu pod l. 19 przy ulicy Św. Jana. 1418 10 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie, Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,